Nr. 59 (1201). Warszawa, Sobota 5 Marca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	"	130.—
Na prowincji miesięcz.	"	145.—
Zagranica "	"	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
w tekscie (przed kron.)	Mk.	36
Nekrologi	"	20
zwyczajne	"	15
drobne za jeden wyraz	"	6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

50-ta rocznica Komuny paryskiej.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Do robotniczych stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych.

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 18 marca upływa pięćdziesiąta rocznica Komuny Paryskiej. Wczesną wiosną r. 1871 bezpośrednio po wojnie proletarjat stolicy Francji chwycił za broń, powstając przeciwko monarchicznej reakcji, która — im pokorniejsza była wobec zwycięskiego Bismarka — tem zuchwalej deptała prawa ludu roboczego, a szczególną nienawiścią darzyła rewolucyjny Paryż. Robotnik paryski powstał i ogłosił rządy ludowe w gminie (Komunie) paryskiej. Stąd nazwa: Komuna. Komuna, oparta na głosowaniu powszechnem, zadekretowała zniesienie armji stałej i zastąpienie jej przez lud uzbrojony, oddzielenie kościoła od Państwa i od szkoły, Republikę w całej Francji, opartą na demokratycznym samorządzie miast. Komuna zapoczątkowała reformy społeczne, lecz krótkość jej istnienia i położenie oblężonego miasta nie pozwoliły jej szerzej rozwinąć tego dzieła. Ale Komuna podniosła wysoko Czerwony Sztandar pracy, jako znak wolności i sprawiedliwości dla wszystkich ludzi i narodów. Żołnierze Komuny spalili uroczyście gilotynę, chcąc w ten sposób okazać światu, że zwycięska klasa robotnicza nie chce rządzić terorem.

Przez dwa miesiące bronił się Paryż ludowy przed wojskami francuskiej burżuazji. W dniu 28 maja padły forty Belleville dzięki usłużnej pomocy, jaką dowództwo najezdniczej armji niemieckiej ofiarowało generałom Thiersa i reakcyjnego Zgromadzenia Narodowego. Biały teror święcił żniwo straszliwe, ulice miasta spłynęły krwią. Klasy posiadające dokonały dzieła zemsty. Ale pamięć Komuny trwa po dziś dzień wśród robotników całej ziemi, i rok rocznie wieńce o wstęgach czerwonych z napisami w najrozmaitszych językach składane bywają u mogił pomordowanych. Pięćdziesiąta rocznica — to etap ogromny, to drogowskaz, który świadczy, jak długą już odbyliśmy drogę. Będzie tedy Socjalizm ze szczególną uroczystością obchodził w roku bieżącym pamiątkę ówczesnej wiosny proletarjatu.

Dla nas, dla socjalistów polskich, krwawe dni Komuny wiążą się z jednym jeszcze wspomnieniem. Wśród jej obrońców i wodzów miejsce zaszczytne zajmują Polacy, w pierwszym rzędzie Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski. Walcząc na barykadach Paryża, stanowili oni akord ostatni potężnego hymnu naszych dziejów porozbiorowych, gdy gdziekolwiek brzmiał głos Rewolucji, wszędzie Polska rozdarta i umęczona odpowiadała zawsze: „jestem!“ Dziś reakcja uczyniła z Polski niepodległej coś zupełnie innego; klasy posiadające, które nikczemnie korzyły się wobec najezdników, dziś pragną Polskę zepchnąć do roli narzędzia wszecheuropejskiej reakcji. Niechże wspomnienie minionych lat ożywi walkę o Polskę ludową w bratnim związku z wyzwolonymi ludami świata.

Towarzysze! Towarzyszki!

Wzywamy Was do święcenia rocznicy Komuny. Urządzajcie obchody i odczyty. Zapoznajcie siebie i innych z tą bohaterską kartą w historji ruchu robotniczego. Jak przed laty, tak dzisiaj cały obóz socjalistyczny zjednoczy się w serdecznym wspomnieniu o wiośnie r. 1871. Komuniści usiłują wystawić siebie, jako spadkobierców ówczesnej Komuny. Ale nie uda się ta próba sfałszowania historji. Komuna powstała w imię wyzwolenia pracy, w imię Republiki, demokracji i reform społecznych. Komuna — to święto Socjalizmu i ludowładztwa.

Niechże więc Polska robotnicza prześle socjalistycznemu proletarjatowi Francji swoje pozdrowienia. Niech stwierdzi swą łączność z pracującą i wyzyskiwaną ludzkością, wznosząc w pięćdziesiątą rocznicę Komuny okrzyk międzynarodowej solidarności, okrzyk Karola Marksa i Fryderyka Engelsa:

„Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!“

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, 5 marca 1921 r.

Dlaczego milczą?

Paragrafy 125 i 126 konstytucji, oddające szkolnictwo w Polsce pod władanie kleru, zagraża nam powrotem do kultury XVIII wieku. Szkoła wyznaniowa, poddanie nauczycieli pod kontrolę proboszcza, muszą tylko pogłębić ciemnotę i obskurantyzm społeczeństwa. Nasz kler jest zacofany i niewykształcony. Dość przypomnieć, że za luminarza Kościoła wojującego uchodzi u nas ks. Oraczewski, zwyczajny plagiator, człowiek, który był już na ławie szkolnej łamistrajkiem w chwili walki młodzieży o szkołę polską w r. 1905. Takiemu duchowieństwu chce reakcja powierzyć kierownictwo szkół.

Przeciwko tej ustawie, zapowiadającej zniszczenie życia kulturalnego Polski, powinni wystąpić wszyscy, którzy zachowali bodaj krzynę świadomości kulturalnej. Profesorowie, uczeni, artyści, związki nauczycielskie, powinny użyć wszelkich sposobów, ażeby do tej zbrodni wobec kultury polskiej nie dopuścić.

Współpracownik „Rzeczypospolitej“, prof. Ignacy Chrzanowski, następującemi słowy określa ciemnotę religijną i zanik tolerancji w epoce saskiej (Ignacy Chrzanowski, „Historja Literatury Polskiej“): „religijność, krzewiona po kościołach, szkołach i domach przez ciemne i niemoralne duchowieństwo, wyradzała się, schodziła coraz to wyłączniej na bezduszną dewocję, na posty i dyscyplinowanie się, na pielgrzymki, na koronowanie cudownych obrazów Matki Boskiej, na uczęszczanie do kościołów nie dla prawdziwego nabożeństwa, tylko dla zwyczaju lub ciekawości. **Resztki tolerancji religijnej zanikły; sprawdziły się obawy Potockiego: z arjanami załatwiono się już w w. XVII, teraz** *wzięto* **się do** *wszystkich* **wogóle innowierców, których prześladowano, usuwano z izby poselskiej, nie dopuszczano do urzędów: nie poszła w las nauka jezuicka, nie darmo uczyli księża, że Bóg za** *to* **tylko Polskę karze, iż cierpi u siebie protestantów!**“ (str. 365).

Temi słowy profesor, stały współpracownik ultra-klerykalnej „Rzeczypospolitej“, charakteryzuje w swym podręczniku szkolnym poglądy na dewocję i na tolerancję. Zapytuję go, dlaczego w chwili, gdy jego stronnictwo chce zniszczyć tolerancję w Polsce odrodzonej, gdy chce wprowadzić szkołę wyznaniową w najjaskrawszej formie, gdy usiłuje niekatolików odsunąć od prawa nauczania i rządzenia — dlaczego dzisiaj nie przypomina, iż te cechy barbarzyństwa naszej kultury w 18-tym wieku przyczyniły się walnie do upadku Rzpltej?

Zapytuję pana profesora, dlaczego nie piętnuje, nie woła o ratunek, nie przypomina i nie przyprowadza do przytomności swych przyjaciół politycznych? Skoro w swej książce z taką odwagą wskazuje młodzieży przyczyny upadku dawnej Rplej, dlaczego dzisiaj nie wskaże ich starszemu pokoleniu swych kolegów, przyjaciół i polityków? Czy bajdy, jakie ks. arcybiskup Teodorowicz opowiada po świecie, twierdząc, że bolszewików pobił nie żołnierz polski ale Matka Boska, czyliż te bajdy nie należą do gatunku „bredni, jakiemi karmił się umysł społeczeństwa za Sasów“? (str. 367). Czyliż ta klerykalna, wiadomym celom służąca legenda w tendencji swej i charakterze nie przypomina kazań jezuity Fr. Kowalskiego, które prof. I. Chrzanowski wyszydza w swym podręczniku szkolnym? Czy nie stoi ona na poziomie „bredni“, którą autor podręcznika szkolnego cytuje z kazań pomienionego jezuity, jak to „na błoniach poznańskich pokazały się dwie Przenajświętsze Hostje w jasności na powietrzu (od Żydów pokłute tam wyrzucone były); gromadne bydląt trzody na kolana padły, głowami o ziemię biły i swoje Te Deum mruczliwym rykiem śpiewały“? (str. 367).

Czy p. profesor Chrzanowski, oraz jego koledzy uniwersyteccy, uczeni, artyści polscy, nie wiedzą, albo też może wiedzieć nie chcą o hańbiących naszą kulturę procesach à la proces Papiniego, o ryciu pod działalnością Y. M. C. A. przez kler, o wyrzucaniu z Polski szpitali metodystów, o projektach posła Czerniewskiego stworzenia metod nauczania „na zasadach wyznaniowych“? Czy nie widzą tego, że sfanatyzowany polski kler w XX wieku szykanuje, szkaluje i na prześladowania policyjne naraża księży amerykańskich z Kościoła Narodowego, księży demokratycznych jak ks. Huszno? Że z uniwersytetów wyświeca się uczonych, ponieważ nie klepią koronek?

Qui tacet consentire videtur (Kto milczy, ten widocznie godzi się). Czy zatem powołani i urzędowi niejako przedstawiciele kultury w Polsce godzą się na wstrzyknięcie naszemu organizmowi tej zabójczej dawki trucizny jezuicko-klerykalnej?

Co na to A. Świętochowski? Dlaczego milczą: A. Górski, Żeromski, Reymont, Lemański, Kasprowicz, Zapolska, Staff, Lorentowicz, Miriam, Perzyński, Nowaczyński, Berent, futuryści i „Skamandrczycy“, „Picadory i Zdrojowcy“, malarze, rzeźbiarze, muzycy, uczeni? Co na to młodzież uniwersytecka i literacka? Czy nauczyciele wszystko uczynili, aby nie dopuścić do takiego poniżenia swego zawodu?

Dlaczego milczą Związki i Stowarzyszenia innych zawodów? Dlaczego nie zerwie się wicher oburzenia?

Któż obudzi w narodzie dumę i godność? Kto nawiąże do tradycji XVI w., do Kołłątajów i Staszicòw, do Mickiewicza i Słowackiego?

Czyliż znowu bronić kultury i walczyć o nią mają jedynie socjaliści? A jeśli ich nie poprze opinja szeroka, walczyć bez nadziei zwycięstwa?

Czy Polska zawrócić ma do Alwara i do stosów średniowiecznych? Gdzież są uczniowie Abramowskiego, czciciele Towiańskiego, gdzież polska myśl krytyczna, polska nauka? Czy wszystko to korzy się przed pastoralem

arcybiskupa Teodorowicza i demagogją „uczonych“ Oraczewskich? Czy milczą, ponieważ boją się, czy milczą, ponieważ godzą się?

Albo może jest im to wszystko zgoła obojętne...?

Lecz jeśli nie godzą się i nie jest im to obojętne, dlaczego więc milczą? Wszak oburzenie, jakie wśród protestantów wywołał § 43 (stanowiący, iż prezydentem może być tylko Polak-katolik) zmusiło reakcję do cofnięcia tego paragrafu konstytucji.

Dlaczego więc milczą?

Zygmunt Kisielewski.

(cz). Sprawa szkoły *wyznaniowej* w Polsce staje się niezmiernie aktualną. Czyżby Polska miała wracać do średniowiecza?

W związku z tem ze szczególnem zainteresowaniem przeglądamy stenogram 207 posiedzenia Sejmu (z dnia 5 lutego). Mamy tam wykaz posłów, którzy głosowali w II czytaniu konstytucji za tem, aby nauczyciele byli tego samego wyznania, co uczniowie.

A więc oczywiście przedewszystkiem głosowali „za“ endecy z ks. Lutosławskim, skulszczycy z Dubanowiczem, chadecy z Czerniewskim.

Pozatem „za“ głosowali **katolicko-ludowi** ze świeżo upieczonym katolicko-ludowym p. Maślanką z chrzanowskiego.

Głosują za także „mieszczanie“ z Rossetem i ks. Maciejewiczem. Miasta widocznie nie potrzebują świeckiej szkoły...

Nie brak także klubu pracy **konstytucyjnej** z Bawcrowskim i Starowiejskim („demokratyczna“ część tego klubu nie głosowała ani „za“ ani „przeciw“ — niech żyje demokracja!).

Nar. partja robotnicza głosowała „za“ tym paragrafem. Głosowali: Chądzyński, Herz. Nader, Zagórski, Waszkiewicz i inni.

Wyzwoleńcy, Stapińczycy głosowali z socjalistami przeciw temu paragrafowi. Ale **piastowcy** się **rozbili**: światlejsza część z J. Dębskim, Bobkiem i t. d. głosowała przeciw. Ale znaczna część głosowała **za**, jak np. A. Kędzior, Średniawski, Krężel, Duda, Dyło, Potoczek, Sikora, Toczek i wielu innych.

Razem za § 126 głosowało 195 posłów, przeciw 96.

Całe to głosowanie jest zwierciadłem naszego Sejmu. 195 posłów ośmiela się głosować za średniowieczem, za rozbiciem jedynej szkoły narodowej na szkoły wyznaniowe, za wojną religijną i narodową w szkole!

I tacy — „suwereni“ decydują o losach oświaty i kultury polskiej...

Chlaśnięcia.

SABAT ENDEKÓW.

(Ballada „poezo-futurystyczna“).

„Na grób „zbrodniarza“ — strajku, jak na Łysą Górę,
Przy „fajn-ideologji“ Zygmusiowej świecy,
Jak opętani, lecą na miotłach endecy,
Na Sabat, który trudno jest opisać piórem!...

Wiedzie ich Hlasko, siedząc na miotle okrakiem,
Nie „po damsku“ (tak jakby przystało kobiecie),
Żeby, zanim zapieją zrana kury trzecie,
Rotangować z Zygmusiem, jak chrzan *) z pasternakiem!...

Jabłonowski, choć jego męskość niewątpliwa,
Usiadł znowu, lecący na miotle, jak dama!...
Za nim szoruje zjawa Pieńkusia — „pam bama“, **)
Na „pogrzeb“ socjalizmu polskiego „wyrywa“!...

Roman (także na miotle) leci od Poznania,
Myśląc, że „jego chwila“ już w Polsce nastała!...
Tylko mu się od pędu trzęsie „trzeźwa“ pała!...
Z tej radości na miotłach Ende aż się słania,

Takie jej się wspaniale śnią „sny o potędze“!...
Może jednak przedwcześnie?... Z piekielnym chichotem,
„Porażką“ strajku ciesząc się, jak „runem złotem“,
Pędzą na sabat piekieł lu-endeckie jędze!...

Wacław Wolski.

*) Dla rymu został tutaj użyty chrzan. Właściwie powinno być: pietruszka.

**) W ostatniej chwili dowiadujemy się że Pieńkuś przystąpił do „pam bamów“.

Książki nadesłane.

Bernard Shaw. — Cezar i Kleopatra. (Tłómaczyła Br. Neufeldówna). Nakładem tow. wyd. „Ignis“. Skład główny E. Wende i S-ka. Str. 184. Warszawa, 1921.

Stanisław Lipiński. Arytmetyka handlowa. Nakładem M. Arcta. Warszawa. 1921.

Dokoła Panam.

Skandaliczna gospodarka w M. S. Wojsk., ujawniana ostatnio na łamach „Robotnika“, rzuca ponure światło na nasze obyczaje państwowe.

Jednocześnie gospodarka ta nasuwa pytanie, czy istnieje z ramienia państwa kontrola nad całokształtem spraw finansowych naszych ministerjów, a w konkretnym wypadku — czy są kontrolowane te kolosalne sumy, które wydaje M. S. Wojsk. Wypadki narażania Skarbu na straty przez różne urzędy przyjmują charakter niemal chroniczny, — nic więc dziwnego, że zaniepokojona opinja coraz natarczywiej domaga się jaknajsurowszej kontroli.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy taka kontrola istnieje, musimy sięgnąć do Dekretu Naczelnika Państwa Nr. 1832 dn. 7 lutego 1919 roku, który w artykule I powołuje do wszechstronnej kontroli dochodów i wydatków państwowych Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, podległą bezpośrednio Naczelnikowi Państwa.

Dalsze artykuły tegoż Dekretu stanowią, że Najwyższa Izba winna jest kontrolować wydatki nie tylko „ex post“, to znaczy nie tylko po ich dokonaniu, lecz także wykonywa kontrolę wstępną czyli prewencyjną.

W art. 12 Dekretu, w którym mowa o kontroli wstępnej, czytamy między innemi: „kontroli tej podlegają przedewszystkiem i bezwarunkowo wydatki na dostawę dla wojska“. Zdawałoby się więc, że wszystkie zamierzenia finansowe M. S. Wojsk. w myśl Dekretu Naczelnika Państwa muszą uzyskać sankcję Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zanim zostaną obleczone w formę konkretną. Dekret zupełnie ściśle i niedwuznacznie nakłada na M. S. Wojsk. ten obowiązek. Lecz tego się nie robi.

M. S. Wojsk. zachowuje jedynie pozory stosowania się do Dekretu Nacz. Państwa: o jednych zamierzeniach tego ministerjum Najwyższa Izba jest informowana, o innych — nie; do uwag i żądań instytucji kontrolującej czasem raczy M. S. Wojsk. łaskawie się stosować, częściej — nie zwraca na to żadnej uwagi.

Tak się rzecz miała również z temi tranzakcjami M. S. Wojsk., z których wyrosły liczne Panamy.

Chociaż przy obecnej wadliwej, bo centralistycznej, organizacji Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przysyłanie jej do opinjowania zamierzeń gospodarczych pociąga pewnie niedogodności (gdy chodzi zwłaszcza o pośpiech), gdyż dana sprawa o kilka dni przez to odwleka się, jednak powód ten nie jest i nie powinien być uzasadnieniem niestosowania się do Dekretu Nacz. Państwa. Jest to poprostu bezprawie.

„Dura lex, sed lex“ (twarde prawo, lecz prawo) — mawiali Rzymianie. M. S. Wojsk. stoi na innym stanowisku. Dla niego dostatecznym powodem ignorowania prawa jest ten, że prawo to jest niedogodnem dla niektórych osobników z M. S. Wojsk. A że instytucja, powołana „do wszechstronnej kontroli wydatków państwowych“, również niebardzo upomina się o swe prawa — stąd taki stan, że gdy Dekret ustanawia kontrolę wstępną, to Min. Spraw Wojsk. swą ryżową tranzakcją postanowienia Dekretu uchyla.

Wynikają z tego straty dla Skarbu państwa, wywołane z jednej strony nieuczciwością osób, zawierających w imieniu rządu tranzakcje, z drugiej — brakiem nad nimi należytej kontroli z ramienia instytucji specjalnie i wyłącznie do tego powołanej.

Kto ponosi za to odpowiedzialność materjalną? Jak dotąd nikt.

Lecz bezprawia te, powodując straty dla Skarbu, jednocześnie w swych skutkach ciążą przedewszystkiem na klasie najbiedniejszej, na płatnikach podatków pośrednich. Bowiem rząd, wyrzucając nieprodukcyjnie miljony i miljardy, częściowo odbija sobie te straty drogą podwyższania stawek podatkowych.

Pozatem straty Skarbu państwa wywołują nadmierne drukowanie znaczków pieniężnych, wywołując przez to spadek waluty, a co za tem idzie — drożyznę artykułów pierwszej potrzeby.

Powyższe uwagi nasuwają smutne refleksje już nie tylko o działalności M. S. Wojsk., lecz także o działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Do działalności tej ostatniej instytucji jeszcze powrócimy.

X.

Z mroków-oświaty.

Sfery nauczycielskie pow. grójeckiego żywo poruszone zostały działalnością tamecznego Inspektora powiatowego, p. Janiszewskiego. Pan ten, znany z czasów okupacji niemieckiej ze swej wybitnej lojalności względem władz okupacyjnych, poprzedzony na stanowisku obecnym sławą zdobytą podczas działalności swej w Jędrzejowie — jest wybitnym typem urzędnika, wprowadzającego ład i porządek w duchu niektórych kół społecznych, a zarazem charakterystycznym przykładem wysokiej tolerancji Ministerjum Wyznań i Oświaty.

Nauczycielstwo pow. grójeckiego rozważywszy dokładnie szkodliwą dla społeczeństwa polskiego działalność p. Janiszewskiego, uchwaliło dnia 16 stycznia r. b. jednogłośnie votum nieufności dla p. Inspektora i wybrało delegację, która przedłożyła p. Ministrowi Ratajowi szereg zarzutów, dotyczących działalności p. Janiszewskiego i zażądała jego odwołania. Zarzuty postawiono następujące: 1) niektóre szkoły nie były wizytowane zupełnie przez cały czas urzędowania p. Janiszewskiego, t. j. od r. 1918 (np. szkoła w Gucinie gm. Jasieniu). W innych wizytacja polegała często tylko na obejrzeniu uszu, rąk i szyi u dziatwy, oraz podpisaniu dziennika, często zaś odbywała się po lekcjach. Pan Janiszewski ani razu nie wizytował kursów dla analfabetów. Mieszkańcy gminy Borowo dwukrotnie żądali, za pośrednictwem urzędu gminnego, przybycia inspektora szkolnego, w celu zbadania stanu szkół w gminie; Inspektor przybył na zebranie gminne i dozoru szkolnego — lecz wizytacji szkół nie odbył. 2) Stanowiska nauczycielskie obsadzał p. Janiszewski najnieodpowiedniej, odmawiając przyjęcia wykwalifikowanych nauczycieli a przyjmując ludzi bez najmniejszych kwalifikacji, np. b. woźną z seminarjum naucz. 3) Obejściem swem p. Inspektor podrywa powagę nauczycieli wobec dzieci, co również okazało się w stosunku do prelegentów na kursach dopełniających (przy których organizacji nb. p. Inspektor zupełnie nie brał udziału) — tak, iż wywołał postępowaniem swym wysłanie przez prelegentów 2-ch depesz ze skargą do Ministerjum W. R. i O. P. 4) Od powracających z wojska w 1918 r. nauczycieli żądał p. Janiszewski świadectw „prawomyślności“, podpisanych przez księży lub ziemian.

Wszystkie zarzuty powyższe, uzupełnione jeszcze uwagami o zupełnem pozbawieniu nauczycieli utensyljów i pomocy naukowych, opatrzone w każdym wypadku wymienieniem odpowiedniej ilości wiarogodnych świadków — skłoniły M. W. R. i O. P. do przeprowadzenia śledztwa na terenie działalności p. Janiszewskiego (nawiasem mówiąc przy jego czynnym udziale), na które zjechał z Warszawy do Grójca, ks. Gralewski.

Jednocześnie zmuszony był zająć się osobą i działalnością p. Inspektora, na zasadzie licznych świadectw i dowodów — sędzia śledczy na pow. grójecki. Jak się okazuje, p. Janiszewski poza wszechstronną działalnością pedagogiczną w powiecie wykazał nadto zupełny (acz jednostronny) brak ścisłości w rachunkach i niezależnie od czynów wyżej przytoczonych — „zajął“ dla siebie majątek społeczno-państwowy, w postaci produktów spożywczych, przeznaczonych na wyżywienie słuchaczów kursów wakacyjnych w r. 1919; wskazał nieścisłą i niezgodną z rzeczywistością ilość słuchaczów i wyliczył należność za wyżywienie niezgodnie z rzeczywistością; nie zaksięgował na przychód wszystkich produktów. Inne zarzuty natury karnej czynione p. Janiszewskiemu, odnoszą się do bezprawnie przezeń pobieranych zbyt wysokich djet za wyjazdy, wystawiania fikcyjnych kwitów na rzekome zakupy pomocy naukowych i powiększanie bibljotek, wyzysku służby państwowej w godzinach biurowych dla celów prywatnych, jak to było z woźną Anczewską, która po przejściu tyfusu nie mogła pełnić czynności sługi, niańki, praczki i t. p. i z tego powodu została zwolniona jako „za mądra“, co nie przeszkadza obecnie p. Janiszewskiemu, obawiającemu się jej zeznań, czynić z niej warjatkę. Z powodu wymienionych zajęć woźnej, pakowaniem przesyłek, roznoszeniem listów i t. d., zajmować się musiały kancelistki biura Inspekcji.

Nadto p. Janiszewski dnia 5 stycznia dopuścił się jaskrawego odstępstwa od rozporządzeń ministerjum, dotyczących regularnego wypłacania poborów, gdyż po otrzymaniu w dniu tym z kasy miejscowej wiadomości, iż na poczet należności w sumie mk. 762 tysięcy może być natychmiast wypłacone mk. 500 tysięcy, pozostałość zaś zostanie uregulowana po otrzymaniu zasiłku z Warszawy — oświadczył zebranym nauczycielom, iż wypłaty nie będzie, wobec czego część rozjechała się do domów, niektórym zaś z pozostałych szepnął, że wypłata zaraz nastąpi, jak się też stało.

P. Janiszewski wreszcie, idąc tu widocznie za znanymi przykładami, lubił przejmować i odczytywać korespondencję prywatną swych podwładnych, lub podawać się przy rozmowach telefonicznych za osobę wzywaną.

Czytelnik sądzi zapewne, że ministerjum W. R. i O. P. po wszczęciu dochodzeń przez sędziego śledczego i wizytatora ministerjum — licząc się z opinją publiczną i mając dobro nauki polskiej na uwadze, natychmiast zawiesiło w czynnościach p. inspektora? Nasz centralny urząd oświaty obdarzony, jak wszystkie zresztą w podobnych wypadkach, wyjątkową delikatnością uczuć, nie chce wyrządzić p. Janiszewskiemu przykrości i oto śledztwo odbywa ks. Gralewski przy współudziale obszarnika Leszczyńskiego i protokulanta kreatury Janiszewskiego, nauczyciela Sara — w obecności p. Janiszewskiego, który nadal pełni czynności inspektora szkolnego pow. grójeckiego, wyprawiając istne orgje, wydalając na prawo i lewo wszystkich, których świadectwa są mu niedogodne. Podczas śledztwa p. Janiszewski zadaje badanym pytania, teroryzując przytem swych podwładnych. A ks. Gralewski i reszta komisji? — czasem delikatnie wezwie pupila swego do porządku, ale na wyjaśnienia świadka (St. Świątkiewicz), iż jakkolwiek nie może stwierdzić, że wizytacja polegała tylko na oglądaniu uszu i rąk dzieciom — wie jednak, że w jej szkole ograniczyła się tylko do podpisania dziennika — odpowiada „ o to nie pytam“.

Pan Janiszewski rozwija energiczną działalność agitacyjną, kaptując sobie podczas obecnie licznych przejażdżek po powiecie świadków i stronników, usuwając mniej wygodnych — w czem pomaga mu komisja, wzywając świadków wskazanych przez inspektora, a pomijając przedstawionych przez oskarżenie.

Miejmy nadzieję, iż p. Janiszewski, znając siłę i sprężystość władz naszych, nie zaprząta sobie głowy grożącą mu karą, lecz, wspominając aferę Jędrzejowską, spokojnie oczekuje wyniku śledztwa ks. Gralewskiego.

P. Władysław Pfeiffer, — potentat skórzany, był w pewnym okresie... kandydatem na ministra przemysłu i handlu. Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby p. Władysław Pfeiffer niedawno zrządzeniem losu nie znalazł się pod kluczem, za nadmierne ciągnienie paska ze skóry bliźniego swego. Ponieważ jednak b. kandydat na ministra, a niedawny gość p. komisarza Anusza, jest wspólnikiem obecnego ministra handlu i przemysłu p. Przanowskiego, przeto klucz z łatwością odemknął się i p. Pfeiffer niezwłocznie znalazł się na wolności.

Dobrze to mieć ministerjalne plecy...

Walka o Górny Śląsk.

Konstytucja p. Dubanowicza a Górny Śląsk.

Gazety niemieckie Górnego Śląska mają nieprzebrane źródło agitacyjne w projekcie konstytucji naszego Sejmu, którego to projektu trzecie czytanie ma się wkrótce odbyć. Artykuły o senacie, o wyborze prezydenta, o klerykalizacji szkoły i t. p. są szeroko omawiane i komentowane. Zwłaszcza szajdemanowska „Volkswille“ obficie korzysta z płodu Dubanowicza, by wykazywać, jak postępowe są Niemcy w porównaniu z Polską i grożącą jej konstytucją. Między innemi pismo to przedrukowuje artykuł z sosnowickiego „Głosu Pracy“, który domaga się, aby Sejm nie uchwalał konstytucji, zanim plebiscyt nie będzie przeprowadzony celem umożliwienia przedstawicielom Górnego Śląska wzięcia udziału w tworzeniu konstytucji. Organ szajdemanowców nie znajduje ani słowa przeciwko temu żądaniu. Tymbardziej więc powinno leżeć na sercu suwerenom sejmowym, aby nie odrzucać tego, czego odrzucać nie waży się nawet nacjonalistyczny odłam socjalistów niemieckich.

Brawo Iwaszkiewicz!

Ukaz gen. Iwaszkiewicza o „wieszaniu względnie rozstrzelaniu“ robotników znalazł radosne echo w obozie hakatystów niemieckich. Tak np. hakatystyczna „Breslauer Morgenzeitung“ aż skacze z uciechy i zwraca się do robotników górnośląskich z szyderczym pytaniem, co wolą: powieszenie czy rozstrzelanie w „raju polskim?“

Hakatystyczne pismo burżuazyjne, mówiąc o Górnym Śląsku, pamięta przedewszystkim, że jest to kraj robotników i chłopów. A gen. Iwaszkiewicz, wydając swe bezmyślne i krwawe ukazy, pamięta jedynie, że jest b. generałem carskim i że musi pielęgnować tradycje caratu.

A burżuazja polska wciąż odnosi „zwycięstwa“ nad robotnikiem polskim!

Kłamstwa Amerykanina o Górnym Śląsku.

Pod tytułem „Sprawa górnośląska i sprawa węgla niemieckiego“ ukazała się książka Amerykanina Sidney Osborne'a, którą Niemcy natychmiast przetłómaczyli na język niemiecki, ponieważ książka ta bez osłon staje w obronie praw Niemiec do Górnego Śląska. Autor zastrzega się wprawdzie, że nie jest germanofilem, ale potrzebne mu to jest tylko po to, żeby tem gorliwiej przemawiać na korzyść Niemców.

O wartości tej książki i prawdomówności p. Osborne'a podajemy kilka przykładów. Autor twierdzi, że dla Polski węgiel górnośląski jest zupełnie zbyteczny, dla Niemiec zaś niezbędny. A tymczasem każdy wie, że sprawa się ma wręcz odwrotnie, że Niemcy używają węgla górnośląskiego przedewszystkiem na wywóz zagranicę, a m. in. do Polski, która jest najpoważniejszym odbiorcą węgla górnośląskiego.

Dalej autor porównywa stosunki górnośląskie ze stosunkami na Warmji i Mazurach i twierdzi, że wszędzie jest jednakowo drobny ułamek Polaków, którzy w dodatku na Górnym Śląsku wcale nie są Polakami, lecz „Wassenpolakami“, mowy których sami Polacy nie rozumieją!

Do tych próbek fałszowania prawdy dołączyć jeszcze warto twierdzenie p. Osborne'a, że Polska ma „zgórą miljon bezrobotnych

którzyby zaleli Górny Śląsk i jak chmara szarańczy zniszczyli ten kraj“.

Ze strony polskiej powinna natychmiast ukazać się odpowiedź na stek kłamstw Amerykanina, gdyż Niemcy wyzyskują wyśmienicie jego książkę dla swych celów.

Komuniści na Górnym Śląsku.

Komuniści górnośląscy otrzymali rozkaz z Berlina, aby głosowali za Rosją sowiecką. Ale nie usłuchali centrali i uchwalili wstrzymać się od głosowania. Wywołało to zatarg z Berlinem i rozłam wśród komunizmu górnośląskiego, który już zupełnie się rozpada. A wraz z rozkładem partji komunistycznej Śląska, byli jej członkowie zaczynają na tyle trzeźwieć, że teraz już nie są zwolennikami ani hasła berlińskiego, ani własnej uchwały wstrzymywania się od głosu, lecz występują za głosowaniem na rzecz Niemiec. Tak np. jeden z przywódców komunistycznych, Ziaja, z Gliwic wyjaśnia na łamach „Freiheit“, że jeżeli komuniści biorą udział w wyborach do sejmów i parlamentu, to w żaden sposób nie mogą być obojętni na to, do jakiego państwa będzie w przyszłości należał Górny Śląsk, zwłaszcza, że w masach robotniczych niema „wiary płomiennej“ w bliskość rewolucji światowej.

Że Ziaja doradza głosować za Niemcami rozumie się samo przez się. Toć komunizm w Niemczech tak często i słusznie nazywają też „nacjonalistycznym bolszewizmem“.

P. Witos zajęty był militaryzacją kolei i odnoszeniem „zwycięstwa“ na froncie wewnętrznym. P. Sapieha pojechał sobie do Rumunji, syty „zwycięstwa“ w sprawie głosowania emigrantów na Śląsku Górnym. A tymczasem — Ententa, za pośrednictwem Ligi Narodów, „wykiwała“ nas znowu — mówiąc trywjalnie — w sprawie Wileńszczyzny.

W chwili, kiedy p. Sapieha, idąc za polityką endecką, popartą przez piastowców, kazał gen. Żeligowskiemu odłożyć „na czas nieograniczony“ wybory do Sejmu wileńskiego — zgóry przepowiedzieliśmy, do czego musi doprowadzić taka bezmyślna, samobójcza polityka. Pozbawiono się własnowolnie jedynego silnego oparcia dla polityki polskiej na Litwie. Wszystkie atuty oddano w ręce Ententy. I teraz Ententa wyciąga konsekwencje: sami zrzekliście się Sejmu, który mogliście zwołać, urządzenie plebiscytu od nas zależy, a my plebiscytu nie chcemy, my wolimy być rozjemcami między Polską a Litwą.

Mamy już świetny przykład takiego rozjemstwa w sprawie Śląska cieszyńskiego. Ententa znowu chce powtórzyć tę niecną komedję. Może i Wilno chce podzielić, jak Cieszyn — nam dać np. Antokol, a Litwinom miasto?!

Zbrodnicza taktyka endecka, wymierzona przeciwko T. Komisji Rządzącej i zwołaniu Sejmu wileńskiego, poparta w końcu, po pewnych wahaniach przez piastowców i p. Sapiehę — znowu święci tryumfy.

Same zwycięstwa! Na froncie wewnętrznym i zewnętrznym!

Z bliska i z daleka.

Z POWODU DŁUGÓW... W. BRYTANJI.

Czytamy w dziennikach amerykańskich, że Wielka Brytanja zwróciła się do rządu amerykańskiego z propozycją skreślenia awansów, które skarb amerykański udzielił jej czasu wojny. Awanse te wynoszą w okrągłej cyfrze: pięć miljardów dolarów. Rzecz prosta, że Anglja wystąpiła z tą propozycją nie w swojem tylko imieniu: za nią stoją wszyscy aljanci. Mianowicie, Francja dłużna jest Stanom Zjednoczonym trzy miljardy dolarów, Włochy półtora, Belgja trzysta miljonów dolarów. Spróbujmy przełożyć te sumy na funty, na franki, wreszcie na marki polskie. Zadrżymy ze strachu. Wyobraźnia socjalisty, którego myśl w jaknajdalszym biegnie kierunku od operacji bankowych i który raczej przypuszcza, i domniemywa, że dyrektor banku prędzej czy później znaleść się winien pod kluczem — nie jest w stanie zrozumieć konkretnie tych łańcuchów zer, tych Himalajów złota, tych bibljotek banknotów!

To też socjalista bez zdziwienia dowiaduje się, że rząd angielski zwrócił się do rządu amerykańskiego z propozycją wykreślenia należności angielskiej z księgi kredytów, udzielonych czasu wojny państwom europejskim. Co dla bogatego wujaszka Sama znaczy okrągła sumka pięciu miljardów dolarów? Małoż to setek miljardów wysterylizował kapitał amerykański z żył i skarbców narodów europejskich? Małoż tam powstało nowych miljarderów? Małoż tam uzbierało się nowych soczystych warstw nadwartości, gromadzonej w ośrodkach fabryk broni, granatów często gęsto pustych, konserw często gęsto niezdrowych, zatrutych? Anglja, to znaczy Lloyd George, nie mówi o tych momentach w swojej nocie. Te rzeczy są albo jasne same przez się, albo też nie mówi się o nich wobec gentlemanów, udających głuchych i ciemnych. Lloyd George tłomaczy swoje żądanie tem, że W. Brytanja ma olbrzymie należności na kontynencie europejskim, u państw zgoła dziś bez gotówki, bez pokrycia dla gór banknotów... W. Brytanja daje do zrozumienia, że od Francji, ani od Włoch, ani od Rumunji, ani od Grecji niczego nie wydostanie, bo „goły nie boi się rozboju“... A więc wujaszek Sam, którego żyły wypełnione są złotem, ulituje się i skompensuje długi tu i tam. Przy najbliższej sposobności, z okazji jakiejś nowej konflagrancji światowej — będzie mógł odbić sobie tę wspaniałomyślność kuzyna.

Ameryka namyślała się i odpowiedziała odmownie.. Co zresztą było do przewidzenia. Nie dlatego, aby przypuszczała, że dostanie „swoje“ pieniądze, szlachetnie, poczciwie zarobione. Bynajmniej. Ameryka, to znaczy sekretarz stanu dla skarbu wie dobrze, że z Europy nie wyciągnie grosza. Przeciwnie. Europie trzeba dawać. I szlachetny Hoover nie przestawał dotychczas wyciągać z bandytów, zwanych miljarderami, co tylko można było z ich gardzieli wyciągnąć, aby zapchać głodne żołądki zanikających z głodu dzieci starej Europy. (Dziś w gabinecie Hardinga został ministrem handlu, zobaczymy, jak nam będzie przysyłał do Europy mleko i mąkę!) Ale Ameryka ma u boku Japonję i słyszymy co czas pewien, że szykuje wielką marynarkę wojenną. Jej łgarze w agencjach telegraficznych dają do zrozumienia, że to przeciw Anglji i zawsze znajdzie się naiwny publicysta, który na ten temat w tym czy innym kurjerku artykuł wstępny napisze. Ale wtajemniczeni wiedzą, że ta marynarka zwrócona jest przeciwko Japonji. Zaś Anglja jest w sojuszu z Japonją „na wypadek wojny“. Lepiej tedy, aby Anglja była dłużnikiem. Od dłużnika można w danym wypadku żądać pomocy dyplomatycznej, można żądać interwencji albo nawet zdrady. Dlatego Ameryka odmawia i ta wiadomość szerokiem, wielokrotnem echem odbije się po całym świecie. Ludy nasłuchują. Co, znowu wojna? Znowu jatki? Znowu zniszczenie materjalne na lat pięćdziesiąt, zniszczenie moralne na lat sto, zanik kultury duchowej! I o co? O hegemonję na oceanie? o rynki zbytu? Mało jeszcze zdziczenia Europy, zniszczenia tysięcy mil kwadratowych, które nigdy odbudowane nie zostaną? Mało jeszcze zniszczenia walorów kulturalnych, bezcennych walorów ludzkich? Mało jeszcze zdziczenia i ogłupienia mas? Masy zamiast zamyśleć się nad sytuacją świata — rozwiązują zadanie kwadratury koła, rozpadają się na sekty, dzielą kościoły na kaplice i wzajem kaplice swoje obrzucają błotem. Lewiatan kapitału, który w ruch wprawia i militaryzm, a może i sekciarstwo socjalistyczne — rozchyla bezzębne czeluści, hipopotamowym podobne i śmieje się, jak sam Lucyper tylko potrafił śmiać się na weselu Belzebuba..

„Goły rozboju się nie boi“. I przypominam sobie rozmowę moją z pewnym znanym austrjackim mężem stanu, który mówił: „rok temu drżałem jeszcze i wstyd mi było długów, pozostałych po Habsburgach. Myślałem, że wierzyciele nie będą nic żądali od nieszczęścia, zwanego republiką austrjacką. Teraz jestem spokojny. Cóż mi wezmą? Teraz niech oni myślą, jak rządzić Austrją. Jestem dłużnikiem, który nic nie ma. Oni teraz będą musieli mnie żywić, boć jeżeli z głodu zemrę, to stracą ostatni przedmiot, na którym należności swoje zahipotekowali...“ I ten stoicki spokój jest pewnie jedynym nastrojem, godnym chciwości Lewiatana. I dlatego hrabia Sforza i pan Loucheur, nie mówiąc o p. Briandzie — z najzupełniejszym spokojem czytają co miesiąc wykazy długów, których nie zapłacą. Może nie czytają ich nawet. Cóż im przyjdzie z czytania?

..Henryk Bezmaski.

Bandyckie sprawki Bałachowicza.

INTERPELACJA

Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wojskowych w sprawie mordów, popełnionych przez gen. Bułak-Bałachowicza.

W Nr. 45 krakowskiego „Naprzodu“ z dn. 25 lutego b. r. czytamy (poniżej podany) artykuł o straszliwych mordach, dokonanych przez gen. Bułak-Bałachowicza.

Oskarżam.

Okrucieństwa generała Bałachowicza.

Oto tytuł broszury, napisanej przez pułkownika Lichaczowa, b. pomocnika osławionego Bułak-Bałachowicza, który rozszedł się z Bałachowiczem ze względów politycznych. W broszurze mówi pułkownik tylko o osobie Bałachowicza i zbrodniach, które „bat'ko“ własnoręcznie popełnił. W tym samym czasie — powiada pułkownik — kiedy były terorysta, Borys Sawinkow, wziął w opiekę „bat'ka“, oświadczywszy, że Bułak-Bałachowicz jest demokratą, który karze surowo sprawców pogromów, w tym samym czasie popełniono zbrodnie i gwałty. Wobec tego chcę wystąpić wobec społeczeństwa z następującem oświadczeniem:

Generale Bułak-Bałachowiczu. Oskarżam Was o następujące zbrodnie:

1) Dnia 11 sierpnia przybył Pan w specjalnym pociągu na stację „Talkę“. Zażądał Pan od naczelnika warsztatów, aby wagon pański, potrzebujący poważnej reparacji, został naprawiony w ciągu dwóch godzin. W odpowiedzi na słowa inżyniera, że naprawa wagonu musi trwać przynajmniej 12 godzin, gdy w Talce niema zapasowych resorów, wyciągnął Pan swój inkrustowany złotem brauning i wymierzył w głowę inżyniera, który padł trupem do pańskich nóg. Zabity został ojciec licznej rodziny, zabity bez żadnego powodu.

2) 13-go sierpnia zastrzelił pan na stacji „Warejce“ dozorcę pompy dlatego, że lokomotywa z pańskiego pociągu nie mogła nabrać wody. Nie pomogły ani łzy starca, ani oświadczenia jego, że pompa jest popsuta i że on sam nie jest w stanie ją naprawić. Żołnierzom swoim pozwolił pan obrabować dom dozorcy, co też ci natychmiast uczynili.

3) 10-go sierpnia żołnierze pańscy obrabowali we wsi Deroganowo dwa domy żydowskie (więcej domów żydowskich tam nie było), a gdy obrabowani żydzi Symcha Ludkow i Icko Mular, zwrócili się do Pana z prośbą o pomoc, rozkazał Pan chorążemu Dubińskiemu położyć kres temu krzykowi „żydowskiemu“. Chorąży Dubiński spełnił pański rozkaz i obaj żydzi zostali w pańskich oczach rozstrzelani.

4) 16-go sierpnia zastrzelił Pan własnoręcznie żyda Wolka Nadelmana, 80-letniego starca, który zwrócił się do Pana o pomoc dla swej 14-letniej wnuczki, którą żołnierze gwałcili przez cały prawie dzień. Zastrzelił Pan staruszka w chwili, kiedy leżał u pańskich nóg i całował pańskie buty.

5) Tego samego dnia zastrzelił pan zawiadowcę przystanku „Przejazd Nr. 5“, Michała Wołosowa, dlatego, że ten pozwolił wysłać do siebie z następnej stacji zapasową lokomotywę, co spowodowało zatrzymanie się pańskiego pociągu na tym przystanku na pół godziny. A gdy żona zawiadowcy przybiegła i poczęła błagać o litość dla męża i ojca kilkorga dzieci, zewolił pan swej eskorcie uczynić z tą młodą i ładną kobietą, co im się żywnie podoba, co też eskorta dokładnie spełniła.

6) 20-go sierpnia zastrzelił pan podoficera A. Kopelmana, gdy ten zwrócił się do pana z prośbą o położenie kresu pogromowi żydów, który urządzili: chorąży Dubiński i ochotnik Murakow ze wsi Skrok'su. Do eskorty swej odezwał się pan w te słowa: „Zabierzcie stąd tego żydowskiego psa“.

7) 22-go sierpnia w drodze od Dorgona do „Rozjazd Nr. 8“, pociąg pański stanął wśród drogi. Pan w towarzystwie eskorty wszedł na lokomotywę i zapytał maszynistę o przyczynę zatrzymania pociągu. Ten odpowiedział, że ma zamało pary w kotle, gdyż drzewo używane do palenia, składa się ze starych, zgniłych belek, a że tor z tego miejsca idzie pod górę, należy przygotować więcej pary. „Zaraz będzie dosyć pary“ — krzyknął pan i otworzywszy piec lokomotywy, rozkazał żołnierzom maszynistę wrzucić do pieca. Rozkaz został spełniony i biedny maszynista został w pańskich oczach żywcem spalony.

5) We wsi Kowale zastrzelił pan bez śledztwa i sądu około 20 włościan, gdy zwrócili się do pana o zapłatę za furaż, który pańscy żołnierze wzięli u nich. Jednocześnie oświadczył pan pozostałym mieszkańcom wsi, że jeżeli nie spełnią wszystkich żądań żołnierzy, otoczy pan wieś żołnierzami i podpali ze wszystkich stron.

Generale Bułak-Bałachowiczu. Oskarżam pana publicznie o dokonanie powyższych zbrodni, niegodnych człowieka, który twierdzi, „że walczy o demokratyzm i o uwolnienie narodu rosyjskiego z jarzma bolszewickiego“. Byłem z panem wszystkiego 10 dni, i w ciągu tego czasu popełnił pan tyle zbrodni, że Stańka Razin zbladłby.

Porzuciłem pana, gdyż przekonałem się, że jesteś podłym przestępcą, który już dawno powinien był zawisnąć na szubienicy.

Niech się pan usprawiedliwia“.

I cóż na to nadprokurator wojskowy? Cóż na to prasa polska? Pod sąd zbrodniarzy. Nie możemy milczeć. W Polsce Bałachowcy znajdują się na wolnej stopie. Polska ich karmi. Polska ich gości. — Hańba!

Opisane fakty są wstrząsające w swej ohydzie. Jeżeli są tylko w części prawdziwe, powinny zaprowadzić gen. Bałachowicza pod szubienicę.

Z tych względów podpisani zapytują:

Czy PP. Ministrom znane są powyżej opisane fakty? Czy przedsięwzięli już PP. Ministrowie jakieś kroki, celem zbadania, o ile prawdziwe są przytoczone zarzuty? Czy prawdą jest, że gen. Bułak-Bałachowicz i jego wojska znajdują się na terytorjum, podległem władzom Rzeczypospolitej Polskiej, że korzystają z praw gościnności, a nawet z udogodnień rządowych Polski? Czy, wobec tego, że według obowiązujących przepisów prawnych nawet nieobywatele państwa polskiego za zbrodnie, popełnione choćby poza obszarem Rzeczypospolitej, jeżeli zostaną przytrzymani w granicach państwa polskiego, odpowiadają karnie wobec władz polskich, czy PP. Ministrowie poczynili odpowiednie kroki, ażeby gen. Bałachowicza i jego podkomendnych za wymienione zbrodnie postawić przed sąd i odpowiednio ukarać?

Warszawa, dnia 1 marca 1921 r.

Interpelanci.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 215.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe było jednym z weselszych podczas bieżącej sesji, dzięki wnioskowi prawicowemu w sprawie insygnjów królewskich, jakoby znalezionych przez p. Gembarzewskiego we Włodzimierzu Wołyńskiem. Prawica sejmowa mocno upstrzona sutannami, a więc przyzwyczajona do różnego rodzaju cudów i zaklętych skarbów postanowiła za wszelką cenę odnaleźć insygnja królewskie.

Nic nie pomaga twierdzenie tych, którzy tych skarbów szukali, że insygnjów nie znaleziono. Ks. Lutosławski uparł się i twierdzi, choć nie szukał, że skarby są znalezione i że zostały ukryte. Ach, te ukryte skarby, te wywożone skarby! Wywoziły skarby różne Macochy, nic więc dziwnego, że ks. Lutosławski na tym punkcie właśnie jest b. wrażliwy. P. Skarbek był wczoraj skromny i ograniczył się jako referent tylko do odczytania wniosku prawicy, żądającej utworzenia komisji śledczej złożonej z 9 członków, w tym 7 posłów. Odemknęły się dopiero usta p. Skarbkowi kiedy mówcy z lewicy i centrum zaczęli kwestjonować zdrowy rozsądek autorów wniosku, i kiedy nawet pos. Rosset zdradził prawicę.

Przemówieniu pos. Skarbka towarzyszyły złośliwe uwagi, rzucane z ław socjalistycznych, kiedy zaś endecy postawili wniosek o imienne głosowanie a poparli ten wniosek socjaliści — wesołość zapanowała w Izbie. Izba jednak wobec braku w elu posłów lewicowych wniosek endecki przyjęła.

* * *

Początek o godz. 4 i pół po południu.

Wśród interpelacji, między innemi interpelacja tow. Czapińskiego w sprawie najścia policji na wieczór poetycki futurystów, interpelacja tow. Arciszewskiego o pogwałcenie wiecu poselskiego.

SPRAWA WILEŃSZCZYZNY.

Marszałek oświadczył, iż wniosek Komisji Spr. Zagr., dotyczący Wileńszczyzny, spada z porządku dziennego, gdyż nie został załatwiony przez Komisję.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji Administracyjnej i Prawniczej ustawę, uzupełniającą ustawę z dn. 25 lipca 1919 r. w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwu.

WOLNY HANDEL.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy, o wprowadzeniu wolnego obrotu grochem w b. dzielnicy pruskiej.

P. Herz. Ustawa ta jest dowodem, że min. b. dzielnicy pruskiej wraz z tamtejszymi obszarnikami dążą do unifikacji gospodarczej z resztą państwa. Szerokie masy zaś żądają unifikacji politycznej, gdyż obecne stosunki nie pozwalają na unifikację gospodarczą. Wolny handel wzmoże i tak już szalejącą drożyznę. Producenci rolni zaś nie chcą słyszeć o unifikacji politycznej, ani o unifikacji zarobków robotników. Ogół zaś żąda nie wolnego handlu, ale sekwestru i cen maksymalnych. Proponowana ustawa jest dogodna tylko dla obszarników. Minister Kucharski krzywdzi ogół robotniczy i wysługuje się obszarnikom.

Mówca wnosi: Sejm odrzuca wniesiony projekt ustawy.

P. Bresiński jest przeciwny projektowi. Protestuje przeciwko wnoszeniu projektów bez porozumienia z Radą Aprowizacyjną.

Wniosek p. Herza o odrzuceniu ustawy przez Sejm upadł. Sprawę odesłano do Komisji Aprowizacyjnej.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę w sprawie ponoszenia kosztów opieki nad ubogimi, oraz ustawę o tymczasowem uregulowaniu czynszów dzierżaw rolnych.

POSZUKIWANIE INSYGNIÓW KRÓLEWSKICH.

Przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej o wniosku nagłym p. Skarbka w sprawie insygniów królewskich.

P. Skarbek ograniczył się do odczytania wniosku: 1) Sejm wybiera nadzwyczajną komisję, złożoną z 7 posłów dla zbadania sprawy poszukiwań insygniów królewskich. 2) Komisja ta będzie miała prawo kooptować dwóch reprezentantów rządu, wyznaczonych przez prezydenta ministrów. 3) Komisja będzie miała prawo i obowiązek przeprowadzić wszelkie dochodzenia, jakie uzna za stosowne, przesłuchiwać świadków i rzeczoznawców pod przysięgą, przyczem świadkowie przesłuchiwani nie mogą się zasłaniać tajemnicą urzędową. 4) O przebiegu i wynikach dochodzeń złoży komisja sejmowa sprawozdanie Sejmowi najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1921 r.

Mówca prosi o przyjęcie tego wniosku.

P. Osiecki. Sprawa insygniów królewskich z niewiadomych przyczyn nabrała znacznego rozgłosu. Już prof. Gembarzewski oświadczył, że we Włodzimierzu Wołyńskim niczego nie znaleziono. To samo stwierdzają wyjaśnienia ministra Sosnkowskiego. Panu Skarbkowi jednak to wszystko

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

nie wystarcza i proponuje wybór nadzwyczajnej komisji dla poszukiwań. Rola tej komisji byłaby taka, jak Sherloka Holmesa. Jest to sprawa błaha, którą nie warto się zajmować. Można jednak przypuszczać, że prawicy zależy na znalezieniu tych insygnjów, gdyż mogą się komuś przydać w Rzeczypospolitej.

W imieniu swego stronnictwa oświadcza się przeciw wnioskowi.

Tow. Malinowski wyraża zdziwienie, że w czasach, kiedy tyle ważnych rzeczy jest do załatwienia, zajmuje się Sejm takiemi bajkami. Cała sprawa jest oparta na plotkach i podaniach. Min. Sosnkowski i prof. Gębarzewski stwierdzili już, że we Włodzimierzu Wołyńskim insygnjów nie znaleziono. W interesie jednak niektórych stronnictw jest knuć intrygi, robić z Polski bagno i ludzi obrzucać błotem. Gdyby w Belwederze siedział Dowbór Muśnicki albo Paderewski, to p. Skarbek tego wniosku nie stawiałby. Byłby wstyd, gdyby Sejm przyjął wniosek p. Skarbka i chciałby się tą sprawą zajmować. Wnoszę o przejście do porządku dziennego nad tym zawracaniem głowy.

P. Rosset jest przeciwny wnioskowi endeckiemu.

P. Kowalewski. Gdyby p. Paderewski był w Belwederze, tobyśmy tej sprawy nie mieli.

P. Skarbek. Z pewnem dziwieniem słyszę to zirytowanie (głos z ław socjalistów: Nie zirytowany, tylko wesoły). To nie był wcale „wniosek p. Skarbka", lecz wniosek 4-ch stronnictw. To była uchwała komisji wojskowej, która przeszła jednogłośnie. (Słuchajcie). Nawet p. Moraczewski głosował za tą uchwałą, stwierdził tylko, że ponieważ komisja się skompromituje, to on nie chce do niej należeć. Mam wrażenie, że nikt go nie będzie zapraszał. (Tow. Moraczewski: Jak chcecie, to się kompromitujcie, ja wam nie przeszkadzam). Dziwię się p. Rossętowi, bo on ten wniosek podpisał, jego klub jest podpisany. My nie twierdzimy, że ktoś insygnia zabrał lub nie zabrał. Rzeczą tej komisji będzie to stwierdzić. P. Gębarzewski twierdzi, że nic nie znaleziono, ale miejscowy proboszcz i biskup twierdzą, że znaleziono. Jeżeli komisja się skompromituje, to trudno.

W głosowaniu wniosek tow. Malinowskiego o przejściu do porządku dziennego nad całą sprawą odrzucono 116 głosami przeciw 73.

Na wniosek p. Kowalewskiego głosowano imiennie nad rezolucjami komisji. Wniosek o imienne głosowanie poparli narodowi-demokraci i socjaliści — co wywołało wesołość.

W imiennem głosowaniu przyjęto wnioski komisji 117 głosami przeciw 79.

Marszałek. Co się tyczy wyboru tej komisji, proponuję, aby 7 największych klubów wysłało po jednym członku. (Głosy socjalistów: takich, co mają dobry węch).

DROBNE SPRAWY.

Następnie p. Janeczek referował sprawę wniosku, który żąda rozszerzenia ustawy, darowującej odszkodowania i nawiązki za przestępstwa leśne, popełnione przez ludność podczas wojny w lasach rządowych. Pobudką tych przestępstw była potrzeba odbudowywania się. Ustawa ulgowa wydana była za czas do 8 lutego 1919 r. — we wniosku jest propozycja przedłużenia do 11 listopada 1919 dla powiatów: augustowskiego, suwalskiego i sejneńskiego, które do tego dnia były pod okupacją niemiecką.

Odnośną ustawę przyjęto. Rozszerzona ona została na wniosek p. Hryckiewicza także na powiaty Białostocki i Sokólski, a na wniosek p. Wasilewskiego na całe kresy.

BRAK PAPIERU DRUKARSKIEGO.

Nastąpiło sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o wniosku p. Rataja w sprawie zaradzenia brakowi papieru do druku.

Sprawozdawca p. Majewski stwierdza, że niektóre szczegóły tego wniosku stały się już nieaktualne. Co do reszty wniosków, komisja uchwaliła zaproponować Sejmowi następujące rezolucje do rządu: 1) wzywa się rząd, by jedynej w Polsce fabryce celulozy we Włocławku dostarczał taką ilość węgla i wagonów do sprowadzania drzewa celulozowego, by mogła iść całą swoją siłą; 2) by po potrąceniu zapotrzebowania wewnętrznego, sprzedając zagranicę drzewo celulozowe ze swoich lasów, starał się wzamian otrzymywać celulozę zagraniczną; 3) by współdziałał w powstaniu w Polsce drugiej fabryki celulozy; 4) by przydzielał i istotnie dostarczał niezbędną ilość węgla dla papierni; 5) by poczynił kroki celem zapobieżenia nadmiernemu podnoszeniu się cen za pracę drukarską i by wykonywał dalej kontrolę nad cenami papieru i celulozy oraz nad repartycją tych materjałów.

P. Hryckiewicz podnosi, że w biurach państwowych marnuje się bardzo wiele papieru.

Rezolucje komisji, wraz z rezolucją p. Hryckiewicza w sprawie oszczędzania papieru w biurach, uchwalono.

Po referacie ks. Mąkowskiego przyjęto wnioski Komisji Opieki Społecznej w sprawie rejestracji rodzin, których żywiciele zostali przez bolszewików pomordowani, przyjścia im z doraźną pomocą i wniesienia projektu ustawy o stałej pomocy dla wszystkich osób cywilnych, poszkodowanych wskutek działań wojennych podczas wojny światowej, a potrzebujących pomocy.

Po referacie p. Puławskiego uchwalono wezwać rząd, aby wynagrodzenie za budowle, spalone we wsiach Gaju i Niesuiszu w starostwie konińskiem, które zajęły się od iskry lokomotywy kolejki podjazdowej, w kwocie 360,281 mk. wypłacił bez dalszej zwłoki.

WE WTOREK GŁOSOWANIE NAD KONSTYTUCJĄ.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 po poł.

Na porządku dziennym 3 pierwsze czytania, sprawa nietykalności posłów Rączkowskiego, Perla, Schippera, Malinowskiego, Walerona i Krajny, dalej sprawa Wileńska i 3-cie czytanie Konstytucji.

Marszałek oznajmił, że w przyszłym tygodniu mają się odbyć posiedzenia we wtorek, czwartek i piątek, a w następnym we wtorek, środę, czwartek, a w razie potrzeby i w piątek.

Głosowania nad Konstytucją mają rozpocząć się we wtorek, dn. 15 marca.

Kronika sejmowa.

Kompromitacja min. sprawiedliwości.

Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dr. Marka rozpatrzyła wczoraj ostatecznie projekt rządowy o zmianie niektórych postanowień w ustawie o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chciwości zysków.

Złagodzono niektóre postanowienia dawnej ustawy, zatrzymano jednak niestety karę śmierci. Min. sprawiedliwości przez sobie podwładnych urzędników domagał się jednak, ażeby utrzymać nad urzędnikami sądownictwo doraźne, które w czasach najazdu bolszewickiego wprowadziła R. O. P. Min. sprawiedliwości oświadczyło, że zgodzi się na uchylenie tego rozporządzenia R. O. P., o ile Sejm w nowej ustawie upoważni Rząd do zastosowania wedle jego woli sądów doraźnych nad urzędnikami.

Tow. dr. Marek sprzeciwił się temu, a poparli go przedstawiciele wszystkich prawie stronnictw tak, że wbrew opinji min. sprawiedliwości komisja odrzuciła sądy doraźne nad urzędnikami.

Dziwny to minister sprawiedliwości i prawnik, który tak gorąco propaguje postępowanie doraźne, uznawane wszędzie tylko jako zło konieczne.

⁂

Komisja skarbowo-budżetowa.

Na komisji skarbowo-budżetowej przyjęto projekt budżetu ministerjum skarbu za czas od 1 lipca 1919 do 31 grudnia 1920 r. Komisja uchwaliła szereg rezolucji, w których domaga się przeprowadzenia unifikacji zarządu skarbowego w Małopolsce, jaknajrychlejszego przedłożenia normalnego projektu budżetowego na bieżący okres budżetowy. Wzywa Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu o środkach finansowych organizacji samorządowych w tym kierunku, by organizacje te opierały swą działalność wyłącznie na swych własnych dochodach, dalej przyjęto rezolucję domagającą się utworzenia rady finansowej przy ministerjum skarbu, a wreszcie zwiększania wpływu ministerjum skarbu na państwową Komisję przywozu i wywozu.

⁂

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej rozegrała się następująca wesoła scena. Rozprawiano o budżecie. Poseł Kędzior, b. minister robót publicznych, piastowiec, wystąpił gwałtownie przeciwko gospodarce wszystkich ministerjów, mówiąc, że jest ona niżej wszelkiej krytyki. Po tem przemówieniu zabrał głos tow. Moraczewski i powiedział: Przekonany najzupełniej wywodami posłami Kędziora i z motywów, przytoczonych przez niego, stawiam wniosek udzielenia votum nieufności obecnemu Rządu. Zapanowała powszechna wesołość, ale poseł Kędzior, podkomendny p. Witosa, zrobił kwaśną minę...

⁂

W sprawie krzywdzącej wypłaty pensji urzędnikom pocztowym osady „Irena" pod Dęblinem wniósł interpelację pos. tow. Arciszewski, stwierdzając, że Dęblin wraz z okolicą, zaliczoną do najniższej (piątej) strefy płac urzędniczych, przeniesiony został niedawno do kat. II. Jedynie urzędnicy Min. Poczt i Tel. w „osadzie „Irena" otrzymują pensję podług kat. V, co przy panującej tam drożyźnie doprowadza ich do ostatecznej nędzy. Interpelant zapytuje, czy p. minister poczty skłonny jest naprawić krzywdę tych urzędników?

Podobno pan Steczkowski — przynajmniej takie krążą pogłoski — zamierza darować p. Sobańskiemu 8 tys. funtów szterlingów, które ten pożyczył od skarbu. Czy to prawda?

Kronika polityczna.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 4 b. m. Rada Ministrów na wniosek Prezydenta Ministrów, po myśli złożonego przez niego imieniem rządu oświadczenia, postanowiła z dniem 5 b. m. godz. 14 uchylić wydany dnia 23 lutego dekret o poddaniu kolei żelaznych mocy ustaw wojennych.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów zastanawiała się nad zatargiem między Związkiem Ziemian i Związkiem Robotników Rolnych i uchwaliła zwrócić się do Pana Marszałka Sejmu o przyśpieszenie obrad nad wniesionym przez Rząd projektem ustawy w przedmiocie zmiany ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Nowela ta przewiduje wysokie kary pieniężne i aresztu za uchylanie się jednej ze stron od udziału w rokowaniach w powołanych do tego komisjach; nowela ta ma nadać również prawo ministrowi pracy przedłużenia mocy umów dotychczasowych z wprowadzeniem w nich niezbędnych zmian. (PAT).

⁂

PAN PEPŁOWSKI NIE WRÓCI...

Wczoraj klub poselski N. P. R. powziął następującą uchwałę w sprawie dymisji ministra Pepłowskiego:

1) Klub N. P. R. zgłoszenie kol. Pepłowskiego o dymisję przyjmuje do wiadomości.

2) Klub N. P. R. wyraża kol. Pepłowskiemu, ustępującemu ze stanowiska ministra pracy gorące podziękowanie (?) za poniesione trudy, oraz uznanie za pracę dla dobra klasy robotniczej.

Uchwała ta jest tylko zewnętrznym maskowaniem istotnego stosunku klubu N. P. R. do b. ministra Pepłowskiego. Krętacka akcja enpeerowców w czasie ostatniego strajku została ujawniona w znacznym stopniu, dzięki skandalicznemu zachowaniu się p. Pepłowskiego w sprawie militaryzacji. P. Pepłowski, który dn. 23 ub. m. podpisał odezwę rządową o militaryzacji, dn. 3 marca, po 8-iu więc dniach dopiero złożył prośbę o dymisję, jakoby w związku z militaryzacją. W ciągu zaś tych 8 dni klub N. P. R. również nie reagował na militaryzację, przeciwnie popierał ją, starając się łamać strajk.

Zwalczanie militaryzacji przez N. P. R. jest tylko niezgrabną komedją. I nie to jest przyczyną dymisji p. Pepłowskiego, którego postępowanie w sprawie militaryzacji było najzupełniej zgodne z postępowaniem jego klubu.

Istotną przyczyną dymisji p. Pepłowskiego jest jego działalność w Ministerjum, która w ostatnich miesiącach charakteryzuje się gorącym popieraniem chadeków i ich organizacji zawodowych, oraz konszachty p. Pepłowskiego z arc. Teodorowiczem. Związki t. zw. polskie, pozostające pod wpływami N. P. R.-u, już oddawna uskarżały się na swego ministra, który ignoruje ich interesy. To niezadowolenie pociągnęło za sobą dymisję p. Pepłowskiego.

W związku z dymisją p. Pepłowskiego odbędzie się konferencja przedstawicieli klubu N. P. R. z prez. Witosem. Na konferencji tej ma być omówiona sprawa obsadzenia Min. pracy.

W kuluarach sejmowych wymieniają jako przypuszczalnych następców p. Pepłowskiego, pos. Chądzyńskiego, prezesa klubu N. P. R., posła Waszkiewicza z tegoż klubu i p. Jankowskiego, członka Zarządu Głównego N. P. R.

⁂

Zjazd P. S. L. „Wyzwolenie".

Wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa rozpoczął obrady trzydniowy Zjazd P. S. L. „Wyzwolenie". Obecnych było zgórą 1.000 delegatów. Przewodniczył poseł Tabor.

Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu Głównego i Klubu P. S. L. „Wyzwolenie", oraz obszernego referatu p. Thugutta o zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji kraju, zebrani przystąpili do dyskusji, a następnie przyjęli szereg rezolucji zgłoszonych przez referenta w sprawie Kresów wschodnich, obu Śląsków, Senatu i stosunku do Rządu. W tej ostatniej rezolucji zjazd stwierdza, iż w chwili największego niebezpieczeństwa stronnictwo „Wyzwolenie" wzięło udział w rządzie, którego jedynym niemal zadaniem było odparcie najazdu — obecnie, gdy nadszedł czas twórczej pracy wewnętrznej, domaga się Rządu Robotniczo-Włościańskiego, który będzie miał odwagę oprzeć się szczerze na najszerszych masach ludowych i bezzwłocznie zacznie tępić w Polsce nadużycia, przywileje i wszelkiego rodzaju wstecznictwo. W sprawie Senatu Zjazd wyraził uznanie klubowi „Wyzwolenia" za jego taktykę, a właściwie brak taktyki. Następnie zatwierdzono rezolucje, wniesione przez poszczególnych delegatów, jak np. protest przeciwko nieuczciwie przeprowadzonemu plebiscytowi na Mazurach, potępienie polityki Piastowców, wyrażenie hołdu Naczelnikowi Państwa i t. d.

Rząd po raz trzeci w ciągu dwóch tygodni zwiastuje światu urzędniczemu — identycznie tę samą radosną nowinę, że deputaty będą zwiększone, że... „już"... zadysponował rozdział „ziarna i mąki" za miesiąc... luty (dziś mamy 5 marca) i t. p. zachwycające nowości. W tem wszystkiem rzeczą starą — jest cacankowość tych obiecanek. Nietylko, że zaległych deputatów niema, ale niema nawet jeszcze bieżących, w czasie, gdy się nie rozdziela chleba na kartki, jak należy. Rządowi wydaje się, że głodnemu żołądkowi wszystko jedno, czy swoją rację chleba codziennego otrzyma zaraz dziś, — czy dwa tygodnie, lub miesiąc później?!... Historja zupełnie ta sama, co z mnożnikiem: już jest przestarzały i niewystarczający wtedy, gdy się go wypłaca.

Ciekawa rzecz, na czyją kiepską pamięć te komunikaty są obliczone.

Uwagi o bolszewizmie.

Czwartkowy odczyt tow. Daszyńskiego zgromadził tłumy publiczności w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Prelegent, zaznaczywszy na wstępie, jak ważnem dla całego świata, a szczególniej dla nas. bezpośrednich sąsiadów Rosji, jest zagadnienie Rewolucji rosyjskiej, podkreślił przedewszystkiem niedocenione, dodatnie jej skutki, a więc w pierwszym rzędzie upadek caratu, będący jednym z tych faktów dziejowych, którym zawdzięczamy naszą niepodległość. Fakt ten zaważył niesłychanie na polityce całej Europy, przyczynił się do wyzwolenia całego szeregu narodów, które dawniej wchodziły w skład rosyjskiego imperjum. Dzięki rewolucji, runęła wielka posiadłość rosyjska, podstawa bytu szlachty, a jednocześnie oparcie dla tronu carów; — zakończył się zwycięsko okres walki o ziemię rosyjskiego chłopa.

Niestety jednak, carat nie został zdruzgotany w całości. Jego bezpośredni spadkobiercy, walczący w imię rewolucji, bolszewicy, trzymają się w postępowaniu swem dawnej taktyki. Każde z wyzwalających się z pod jarzma caratu moskiewskiego państw, jak Polska, Łotwa, Estonja, Finlandja, Gruzja i t. d., — niepodległość swoją okupiło krwią i poświęceniem, — z każdem z tych państw bolszewicy prowadzili, lub nawet dziś prowadzą wojnę.

Bolszewizm w Rosji zwyciężył i utrzymał się tylko dzięki wojnie. Gdyby nie wyjątkowe „wojenne" warunki, w których Rosja żyła przez te lata, naród rosyjski nie zniósłby teroru, na którym obecnie opiera się tam cała struktura państwa. Bolszewicy przystąpili do pracy swojej z wiarą, że za pomocą rozkazów, czy nakazów, zdołają zmienić cały układ gospodarczy Rosji, co przecież jest absurdem z punktu widzenia ekonomicznego.

Jednak nawet ta sama wiara w cudowną potęgę ludzkiej woli użyta odpowiednio, mogła być bodźcem dla całych narodów, a że tak się, niestety, nie stało, jest to przedewszystkiem winą samych bolszewików.

Bolszewicy popełnili cały szereg błędów politycznych. Z naiwnością dzieci liczyli od r. 1917 na wybuch rewolucji na całym świecie, nie rozumiejąc, że jest to niemożliwe w państwach, które odnoszą zwycięstwo, bo rewolucję tworzy przedewszystkiem pobita armja.

Wielkim, może największym błędem politycznym bolszewików, był napoleonizm Trockiego w r. 1920, chęć „zbawiania" narodów za pomocą bagnetów, przy użyciu wszelkich dawnych carskich metod; zniewaga, wyrządzona wszystkim demokracjom Europy, a przedewszystkiem Polsce, za którą też bolszewicy krwawo zapłacili nad Wisłą.

Wówczas też stracili sympatje świata, któremu pokazali swe istotne oblicze.

Ostatnie miesiące wpłynęły również silnie na osłabienie uroku, jaki posiadali z początku bolszewicy dla rewolucjonistów zachodu. Posyłanie zagranicę agentów, aby ci za pomocą pieniędzy robili agitację rewolucyjną, rozbijanie zorganizowanego proletarjatu w każdym kraju i tym sposobem osłabianie znaczenia jego i sił w walce z reakcją dla jakichś sekciarskich swoich celów, podczas, gdy prawdziwemu socjaliście byłoby wszystko jedno, jaką drogą socjalizm każdego kraju walczy o swoje wyzwolenie, — to wszystko wpłynęło na to, że bolszewizm nietylko, że nie podziałał odżywczo, ale w znacznym stopniu sparaliżował Europę, opóźnił moment tworzenia się zmian powojennych i wzmocnił reakcję.

Obecnie Rosja znajduje się w stanie rozpaczliwym. Wojna, która stworzyła bolszewizm, stałaby się jego zgubą, gdyby została przedłużona. Głód i choroby dziesiątkują ludność, tworzą się poprostu dwa odrębne światy: świat chłopski i konający z głodu świat miast, a wiadomą jest rzeczą, że zniszczenie miast, które stanowią siłę każdego kraju, niechybnie prowadzi do uwstecznienia tego kraju.

Dziś w Rosji niema już właściwie przemysłu: średniowieczny rękodzielnik stał się jedynym czynnikiem produkcji.

Bolszewicy, zdając sobie sprawę z klęski, jaka im grozi, dlatego chwytają się różnych kompromisów, wchodzą w porozumienie z zagranicznymi kapitalistami, którym ofiarują daleko idące koncesje dla eksploatowania bogactw narodowych. Jest to dla nich w obecnej chwili koniecznością, o ile chcą się utrzymać przy życiu, ale socjalizm międzynarodowy nic na tem nie zyskuje: bolszewicy dają tem niejako świadectwo niewystarczalności ich rzekomo socjalistycznej gospodarki.

Chcąc zwalczyć nędzę w kraju, bolszewicy chwytają się środków, będących zaprzeczeniem podstawowych zasad socjalizmu, które nietylko, że nie mogą doprowadzić ich do zamierzonego celu, ale siłą rzeczy muszą wywrzeć wpływ ujemny na całe życie rosyjskiego ludu.

Ani militaryzacja pracy, ani ogłupiający każdego człowieka 12-godzinny dzień roboczy, nie mogą być uznane przez prawdziwego socjalistę.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

(Tel. własny).

Łódź, 4 marca.

Z powodu nagromadzenia dużych zapasów gotowych towarów i braku popytu, w wielu fabrykach wstrzymano częściowo lub całkowicie produkcję. Przemysłowcy masowo wydalają robotników.

Przyglądając się życiu przemysłowemu w Łodzi od kilkunastu miesięcy, nie trudno było przewidzieć, że nastąpi chwila, w której niezmiernie szybki i intensywny wzrost produkcji, sięgającej już prawie 40% przedwojennej, ulegnie nagłemu załamaniu. Do niedawna jeszcze przemysł łódzki mógł liczyć na rynek wewnętrzny, który wobec olbrzymiej swej pojemności mógł mimo wysokich cen, spożywać część produkcji łódzkiej, i na rynki zewnętrzne słabych przemysłowo krajów ościennych, jak Rumunja i Ukraina. Na wzrost produkcji oddziałały w znacznym stopniu również umowy, zawarte z zagranicznymi dostawcami surowców, oparte na wymianie surowca zagranicznego, głównie bawełny, na gotowe wyroby łódzkie (przy niskim stanie waluty polskiej robocizna w Polsce była względnie tanią).

Ostatnio jednak wskutek niesłychanego wzrostu drożyzny, pomyślne konjunktury dla przemysłu łódzkiego znikły. W kraju popyt na wyroby włókniste zmniejszył się do minimum, gdyż wobec szalonych cen na żywność, wydatki na tę ostatnią pochłaniają zarobki olbrzymiej większości ludności. Przemysł łódzki, obliczony na masowy popyt, w żadnej mierze nie może liczyć na zapotrzebowanie nielicznej grupy paskujących. Zresztą fabrykanci łódzcy w pogoni za nadmiernemi zarobkami, wyśrubowali ceny do niemożebnej wysokości, tak dalece, że nawet przy obecnym stanie naszej waluty, nie mogą konkurować z innemi krajami.

Stała się rzecz do przewidzenia. Fabrykanci zaczynają zamykać fabryki, wyrzucać robotników na bruk, ale cen nie zniżą. Nęci ich możliwość sprzedania zapasów do Rosji po wszelkiej cenie. Tu powinien niezwłocznie interwenjować Rząd. Należy zarekwirować olbrzymie zapasy fabrykantów łódzkich i sprzedać je po godziwej cenie ludności. Wtedy i ludność otrzyma niezbędne towary po cenie przystępnej, fabryki nadal będą mogły być utrzymane w ruchu, a z chwilą otwarcia stosunków handlowych z Rosją ludność polska nie będzie narażona na niebezpieczeństwo, że będzie przepłacała na wszystkiem, gdyż pp. przemysłowcy mogą otrzymać większe ceny w sowieckiej Rosji.

Rokowania pokojowe.

SPRAWA PODZIAŁU MIENIA PAŃSTWOWEGO.

Ryga, 4 marca.

(E. E.). Komisja redakcyjna na posiedzeniu popołudniowem w dn. 3 b. m. przyjęła artykuł dotyczący podziału mienia państwowego. Artykuł ten głosi, że mienie państwowe wszelkiego rodzaju, znajdujące się na terytorjum jednego z układających się państw, stanowi bezsporną jego własność. Ustalono przytem, że przez mienie państwowe rozumieć należy: wszelkie mienie apanażowe, gabinetowe, pałacowe, byłego cesarza i jego rodziny, oraz mienie nadane przez cesarzy rosyjskich.

Na rzecz Polski przechodzą roszczenia skarbu rosyjskiego względem obywateli polskich, to jest wszelkie nieuiszczone podatki, oraz inne należności niezapłacone we właściwym czasie rządowi rosyjskiemu.

Rząd rosyjski przekaże rządowi polskiemu księgi i dokumenty, stwierdzające te należności.

ZWOLNIENIE OD ZOBOWIĄZAŃ.

Ryga, 4 marca.

(E. E.). Komisja redakcyjna doszła do porozumienia w sprawie wzajemnego zwolnienia od wszelkich zobowiązań z tytułu dawnej przynależności państwowej części ziem polskich do Rosji. Polska ze swej strony zwalnia z wszelkich zobowiązań Białoruś, oraz Ukrainę. Zwolnienie nie rozciąga się oczywiście na zobowiązania wynikające z traktatu.

POKOJOWE TENDENCJE SOWIETÓW.

Ryga, 4 marca.

(E. E.). Radjo z Moskwy stwierdza nadzieje rządu sowieckiego na szybkie zawarcie pokoju z Polską. W myśl instrukcji rządu sowieckiego delegacja pokojowa sowiecka ujawnia tendencje pojednawcze.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ PRZYSZŁY TRAKTAT RYSKI.

Ryga, 4 marca.

(E. E.). Na posiedzeniu komisji redakcyjnej Joffe wspomniał, iż według jego planu traktat winien mieć mniej więcej około 30 artykułów. Odpowiada to w przybliżeniu poglądom delegacji polskiej na kwestję konstrukcji traktatu.

Z Rady Ligi Narodów.

O LINJĘ KOLEJOWĄ GRODNO—WILNO.

Paryż, 4 marca.

(E. E.). Przedstawiciel Polski Askenazy wystąpił do Rady Ligi z prośbą o interwencję w sprawie linji kolejowej Grodno—Wilno bezprawnie zajętej i zniszczonej przez wojska Litwy kowieńskiej. Rada Ligi wystosowała do rządu kowieńskiego energiczne pismo domagające się odbudowy i uruchomienia kolei w najkrótszym czasie.

O ŻYDÓW MAŁOPOLSKICH W AUSTRJI.

Paryż, 4 marca.

(E. E.). Tekst urzędowy pierwszego punktu układów w sprawie wydalania z Austrji Żydów małopolskich brzmi jak następuje: Prawo wydalania zawieszone będzie w stosunku do osób, które złożyły podania o przyznanie im prawa obywateli austrjackich na mocy prawa opcji przewidzianego w traktacie Saint-Germain.

Ugoda przewiduje, iż delegat polski zobowiąże się, że powrót do Polski osób, których repatrjacji domaga się Austrja, będzie ułatwiony przez władze polskie.

Paryż, 4 marca.

(PAT). (Havas). Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie Balfoura, według którego Austrji nie należy przeszkadzać w tem, by wydalała osoby, które nie są obywatelami Austrji. Jest jednak wskazane, by wykonywała to z umiarkowaniem. Delegaci polski i austrjacki doszli do porozumienia.

SPRAWA URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH W GDAŃSKU.

Gdańsk, 4 marca.

(PAT). Według orzeczenia Rady Ligi Narodów zatrudnieni w Gdańsku państwowi urzędnicy niemieccy mają pozostać na swych stanowiskach tylko do dnia 1-go lipca r. b. Po tym terminie mogą pozostać jedynie ci urzędnicy, których pozostawi wysoki komisarz Gdańska dla ukończenia rozrachunków pomiędzy Gdańskiem a Rzeszą niemiecką i Prusami.

O OGŁOSZENIE DOKUMENTÓW W SPRAWIE GDAŃSKA.

Paryż, 4 marca.

(E. E.). Delegat polski Askenazy wystosował do Rady Ligi nową notę, domagającą się energicznie, aby wszystkie dokumenty w sprawie Gdańska zostały zakomunikowane rządowi polskiemu, oraz wszystkim członkom Ligi Narodów — stosownie do umowy londyńskiej, art. 4.

ZAKOŃCZENIE SESJI.

Paryż, 4 marca.

(E. E.). Czwartego marca odbyło się posiedzenie publiczne Rady Ligi Narodów, na którem uroczyście zamknięto sesję bieżącą Rady.

Przed plebiscytem.

GÓRNY ŚLĄSK W OKRESIE PRZEDPLEBISCYTOWYM.

Bytom, 4 marca.

(E. E.). Okres przedplebiscytowy wpływa w wysokim stopniu ujemnie na przemysł i handel na G. Śląsku. Firmy nie zawierają żadnych umów handlowych, odmawiają kredytu i zamykają rachunki, co dowodzi, iż w kołach przemysłowo handlowych panuje przekonanie, że Niemcy utracą G. Śląsk.

Wiadomość, iż na teren plebiscytowy przybędzie tylko 4, nie zaś, jak utrzymywały dzienniki niemieckie — 10 batalionów niemieckich, wywołała wrażenie przygnębiające w kołach niemieckich, które pragnęły nadesłania liczniejszego kontygentu wojsk angielskich, wierząc w przychylność Anglji dla Niemiec.

Wśród Niemców górnośląskich daje się zauważyć ruch emigracyjny. Znaczna liczba rodzin niemieckich opuściła już Górny Śląsk. Dalszy wyjazd Niemców jest przewidywany.

STAN OBLĘŻENIA.

Bytom, 4 marca.

(PAT). Dowiadujemy się z pewnego źródła, że komisja międzysojusznicza ogłosi w najbliższych dniach stan oblężenia i ustanowi sądy doraźne na całym terenie plebiscytowym G. Śląska. Na skutek powyższego zakazane będą wszelkie zebrania, polityczne i prywatne.

UZUPEŁNIENIE ORDYNACJI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom, 4 marca.

(P. A. T.) Komisja międzysojusznicza wydała rozporządzenie uzupełniające, które wylicza tych uprawnionych do głosowania, którzy nie potrzebują głosować w przepisanym terminie. Są to członkowie komitetów parytetycznych i biur wyborczych, urzędnicy kolejowi, policyjni i więzienni, oraz więźniowie sami. Osoby te mogą głosować pod pewnemi warunkami w dniach 13, 14 i 15 marca.

Konferencja londyńska.

ODPOWIEDŹ LLOYD GEORGE'A. ULTIMATUM.

Londyn, 3 marca.

(PAT). (Havas). Według urzędowych danych, uchwały, jednogłośnie powzięte przez Sprzymierzonych i zakomunikowane dziś w południe przez Lloyd George'a ministrowi Simonsowi, są treści następującej: Kontrpropozycje niemieckie w zupełności nie nadają się do rozważania. Postawa, zajęta obecnie przez Rzeszę niemiecką w sprawie odszkodowań, przyłącza się do szeregu poprzednich ciężkich uchybień Niemiec co do swych zobowiązań, jak między innemi pogwałcenia postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących dostawy węgla, warunków rozbrojenia, wpłacenia 20 miljardów marek, ukarania winowajców wojennych i t. d. Lloyd George podkreślił, że Niemcy, odrzucając złagodzone warunki koalicji w sprawie odszkodowań, zrzekają się ipso facto rozmaitych ulg, przyznanych im od czasu ostatnich konferencji. W tych warunkach, o ile Niemcy w terminie, upływającym w nadchodzący poniedziałek w południe, nie przyjmą zasad ostatniej umowy paryskiej w sprawie odszkodowań, w takim razie, zgodnie z decyzją Sprzymierzonych, zastosowane będą względem nich natychmiast następujące środki przymusowe: 1) Zajęcie przez wojska sprzymierzone miejscowości Duisburg, Ruhrort i Düsseldorf; 2) nałożenie na ceny sprzedaży towarów niemieckich w krajach sprzymierzonych takich podatków, jakie te kraje uznają za właściwe wyznaczyć; 3) ustanowienie granicy celnej na Renie pod kontrolą sprzymierzonych. Pozatem dano Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że w ustalonych ostatnio warunkach paryskich dopuszczalne są jedynie zmiany, dotyczące sposobu spłacania, jak np. ewentualne zredukowanie liczby rat rocznych z 42 na 30.

NIEMCY GOTOWI DO USTĘPSTW?

Horsea, 3 marca.

(PAT). (Radjo). Stanowcze odrzucenie kontrpropozycji Simonsa przez Lloyd George'a na wczorajszej konferencji i jednomyślne stanowisko, jakie zajęła cała prasa państw sprzymierzonych, wywarło na delegacji widoczne wrażenie. Schroeder, jeden z głównych ekspertów finansowych, towarzyszących delegacji, wyraził się, że ustne wywody Simonsa różnią się znacznie od piśmiennego zestawienia ekspertów niemieckich.

Interwiew „Daily News“ ze Schroederem streszcza się w tem, że kontrpropozycji niemieckich, podanych przez Simonsa, bynajmniej nie należy uważać za ultimatum, lecz jedynie jako rzecz, podlegającą dalszej dyskusji.

KONTRPROPOZYCJE NIEMIECKIE A SPRAWA G. ŚLĄSKA.

Londyn, 4 marca.

(E. E.). Znamienne jest, iż nota, zawierająca odpowiedzi rzeczoznawców prawniczych i finansowych państw sprzymierzonych na kontrpropozycje niemieckie, pokrywa zupełnem milczeniem zastrzeżenie, czynione przez rząd niemiecki, iż Niemcy nie będą mogły wypłacić odszkodowań, o ile G. Śląsk im nie przypadnie.

Wiadomości telegraficzne.

— W okolicach Wilna, u jeziora Bołtis, znajdują się podobno skarby, zakopane przez Napoleona podczas jego odwrotu. Na wiosnę b. r. czynione są przygotowania do odnalezienia tych skarbów.

— Rzeczpospolita argentyńska uznała Ukrainę, jako państwo wolne i niepodległe.

— W zagłębiu węglowem w Luxemburgu wybuchł strajk powszechny.

— Nowy prezydent Harding utworzył gabinet, w skład którego wchodzą: sekretarz stanu Hughes, minister skarbu Mellon, minister wojny Wechs, minister spraw wewn., Fall.

— Sowiet moskiewski wydał odezwę, wzywającą do przeciwstawienia się wichrzeniom eserów i mieńszewików.

— Magistrat gdański przedłożył radzie miejskiej budżet szkolny miejski na rok 1921/22, który między innemi domaga się uchwalenia kredytów na wprowadzenie nauki języka polskiego w całym szeregu szkół niemieckich, oraz na utworzenie 2-ej polskiej szkoły powszechnej w śródmieściu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W. Dziś dn. 5 marca, o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W.

Tow. tow. członków prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Sekretarjat Generalny C. K. W. PPS. zawiadamia niniejszem, że pp.: Bolesław Bierut i Henryk Szlender nie są członkami Polskiej Partji Socjalistycznej.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Dziś dn. 5 b. m. o godz. 5, w lokalu przy ul: Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS., na które proszeni są towarzysze: Jaworowski, Szczypiorski, Celnerski, Fidziński, Ziółkowski.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godzinie 5, w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56, posiedzenie Egzekutywy i mężów zaufania kolejowej org. PPS.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 4 pp., w lokalu przy ul. Grójeckiej 45 m. 36, ogólne zebranie

członków dzielnicy, na którem przemawiać będzie tow. Stefan Dewudzki.

Ruch zawodowy.

Polski Związek Zawodowy Drukarzy. Niniejszem zawiadamiamy wszystkich kolegów, pracujących przy gazetach, że w nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej w południe w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, odbędzie się zebranie wszystkich gazeciarzy.)

Sprawa b. ważna, tycząca się podwyżki na marzec. Prosimy nie spóźniać się.

Związek rob. przem. skórzanego (Żytnia 18a). Jutro odbędzie się walne zebranie sekcji hurtowo-szpilkowej w lokalu Związku. Prosimy o przybycie z książeczkami.

Baczność Ortopedyści! Dziś o godz. 11 rano w lokalu Zw., Leszno 53, odbędzie się zebranie sekcji.

Baczność fabryki wojskowe! Komisja Międzyzwiązkowa fabr. wojsk. zwołuje zebranie delegatów i mężów zaufania fabr. wojsk. na jutro, godz. 10 r., Leszno 53.

Żebranie ochroniarek. W poniedziałek, dnia 7 marca, o g. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie nr. 56), zebranie wszystkich pracowników żłobków i ochron. Sprawy b. ważne.

Co spowodowało obecne bezrobocie na Zachodzie? Pod tym tytułem dr. Strózecka wygłosi odczyt dziś o godz. 7 m. 30 w. w dużej sali „Ogniska Robotniczego“, ul. Leszno 53. Po odczycie dyskusja, bilety przy wejściu na salę.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56). Jutro punktualnie o g. 3 pp., w lokalu szkoły przy ul. Chłodnej nr. 11, odbędzie się zebranie ogólne wydziału 9-go, t. j. szkolnictwa. Woźni szkół i ochron proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

— Jutro punktualnie o godz. 9 rano, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się zebranie zarządu, na które proszeni są towarzysze: Milwicz, Karliński, Świercz, Przesmycki, Dąbrowski Jan i Franciszek, Bogusławski, Zielonka, Szczepaniak, Niemczak, Mroziński, Szadkowski, Kosiorek, Gajda, Malinowski, Baranowski i Niemyski.

Z. P. M. S. Jutro o godz. 4 pp. odbędzie się w lokalu sekretarjatu (Al. Jerozolimskie 56) walne zebranie członków związku. Na porządku dziennym sprawy zjazdowe (między in. wybory delegatów).

Czasopisma nadesłane.

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne nr 9-12. Treść: Prof. A. Krzyżanowski — Czy jesteśmy na drodze do stanowości. Prof. M. Rostworowski — Stanowość w państwie nowożytnem. Prof. Fr. Zoll — Stanowość a własność. Prof. St. Kutzeba. — Czy idziemy ku stanowości. Prof. K. W. Kumaniecki — Wyniki ankiety w sprawie rozwoju. Prof. St. Gołąb — Nad projektem polskiego kodeksu cywilnego. Prof. St. Halban — Międzynarodowa organizacja pracy w postanowieniach Traktatu Wersalskiego. Prof. dr. Gołąb — Ankieta w sprawie długu gruntowego, hipotek i właściciela. Dr. M. Rosenberg — Studja górnicze.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia R. M. uzupełniamy następującemi szczegółami:

Przed przystąpieniem do porządku dziennego onegdajszego posiedzenia, odbytego pod przewodnictwem prezesa R. M., Ign. Balińskiego, wysłuchano sprawozdania z działalności komisji specjalnej, powołanej przez R. M. dla rozpatrzenia spraw i wniosków finansowych mniejszej wagi.

Pomiędzy wnioskami uchwalonemi przez rzeczoną komisję, znamienny jest wniosek, domagający się nakładania na radnych, nieuczęszczających na posiedzenia komisji takiej samej grzywny, jaką się stosuje wobec radnych, świecących nieobecnością na plenarnych posiedzeniach R. M. bez usprawiedliwionego powodu. Czy poskutkuje?

Z kolei prezes Baliński odczytał odpowiedź paryskiej rady miejskiej na zaproszenie, wystosowane przez warszawską Radę Miejską i Zarząd miasta. Jak z odpowiedzi wynika, delegatów paryskiej rady m. może Warszawa spodziewać się dopiero w pierwszych dniach maja r. b.

Nad wnioskiem Magistratu oraz referatem kom. finansowo-budżetowej w sprawie odbudowy miasta, wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali, prócz referenta Hirszla, rr.: Hirszhorn i Zieliński. Uchwalono zwrócić się do posłów miejskich w Sejmie o wydatne poparcie statutu rozbudowy miasta, opracowanego przez Związek Miast, oraz uchwalono kredyt w wysokości 5 mil. mk. dla komisji odbudowy.

Uchwalono prowizorjum budżetowe za m. marzec r. b., oraz w pierwszem czytaniu wniosek Magistratu, tyczący się pożyczki, w wysokości 3 mil. mk., przyznanej Magistratowi przez Min. Skarbu na wypłatę jednomiesięcznej pensji pracownikom tramwajowym.

Wysłuchano i przyjęto następujące dwa nagłe wnioski: w sprawie rozbojów samochodowych i w sprawie zapewnienia ludności Warszawy kontyngentu mąki na wypiek chleba. (Wnioski w powyż. dwóch sprawach będą wkrótce obchodziły setny jubileusz pojawienia się przed forum R. M.).

Wniosek r. tow. Praussowej w sprawie udzielenia sumy 500 tys. mk. na odbudowę spalonego Domu Wycieczkowego w Zakopanem, przekazano delegatom R. M. do Związku miast.

Klub radnych P. P. S. złożył dwa nagłe wnioski, które podamy w numerze następnym.

Radny tow. **Mamczar** złożył następującą interpelację:

Magistrat na posiedzeniu w dniu 1 marca 1920 r. uchwalił wypłacić urzędnikom i oficjalistom miejskim pobory za m. marzec r. b. dopiero w dniu 10 bm., wbrew ustalonej zasadzie wypłaty poborów w dniu 1-ym każdego miesiąca.

Wobec tego, że otrzymaną niedawno różnicę urzędnicy zużyli już na spłatę zaciągniętych długów, licząc na otrzymanie poborów w czasie właściwym, t. j. dnia 1 marca, niżej podpisani zapytują Magistrat:

Czy jest skłonny do wypłacenia urzędnikom miejskim należnych im poborów za m. marzec natychmiast.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary 880 — 890. Marki niemieckie 14.60 — 14.50. Ruble (500) 425 — 430.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Karpatami, głęboki niż barometryczny nad Norwegją.

Prawdopodobny przebieg pogody (w dniu dzisiejszym od północy). Wzrost zachmurzenia, cieplej, opad, silniejsze wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Chleb. Punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych sprzedają w bieżącym okresie, aż do odwołania na kupon Nr. 7 1 funt chleba i na kupon Nr. 6 — 1 funt chleba żytniego po mk. 9 za funt, lub pszennego po mk. 10 za funt.

W sklepach miejskich. Sklepy miejskie oprócz artykułów kontyngensowych: cukru, soli i chleba, sprzedawanych na karty, zostały zaopatrzone w artykuły, sprzedawane bez kart, a mianowicie: tłuszcz roślinny i zwierzęcy, płatki owsiane, powidła śliwkowe, kawę żywnościową, herbatę, kakao, zaprawę do zup Magego, śledzie, mydło łojowe, świece parafinowe, zapałki i inne. Wszystkie te artykuły sprzedawane są bez specjalnych ograniczeń, z wyjątkiem zapałek i świec, wydawanych za okazaniem paszportu.

Sklepy miejskie mieszczą się w następujących punktach miasta: Jerozolimska 115, Żelazna 54/56, Żelazna 84, Muranowska 8, Leszno 12, Dobra 64, oraz na Pradze: Stalowa 43 i Wołowa 28.

Samochody bez oświetlenia. Otrzymujemy liczne skargi, że dużo jeżdżących po mieście samochodów nie zapala latarni, do czego są zobowiązane. Zdarzają się wskutek tego wypadki, których możnaby uniknąć, o ile szoferzy zastosują się do istniejących przepisów. Domagamy się od władz, aby pilnowały tej sprawy.

(a) **Zdrowotność.** Według danych miejskiego urzędu zdrowia publicznego, stan epidemiczny miasta obecnie jest zadawalniający, oprócz tyfusu niema żadnych chorób, których liczba przekraczałaby ponad 10 zachorowań dziennie. Z powodu pojawienia się przypadków odry w szkołach, urząd zdrowia zwrócił się do wydziału szkolnego o konieczności zwiększenia ilości hygienistek szkolnych do pomocy tym lekarzom szkolnym, którzy są obarczeni wizytacją licznych szkół i ochron.

(a) **Unja Lubelska.** Wobec ukończenia wystawy „Polska kultura na Litwie“ zarząd tow. sztuk pięknych zwrócił się do miasta Lwowa z prośbą o pozostawienie na kilka miesięcy tego obrazu w Warszawie, dla obejrzenia go przez różne wycieczki ze Śląska, z kresów wschodnich i Poznańskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Demokracja grecka“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Kłosowski w „Kole filologów“ w lokalu Instytutu Pedagog. (Plac Trzech Krzyży 8), dnia 5 marca, w sobotę, o godz. 8¼ punktualnie. Goście mile widziani.

Z Muzeum Pedagogicznego. Dziś w sobotę, dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych, Marszałkowska 123, odbędzie się czwarta konferencja, organizowana przez Muzeum Pedagogiczne oraz Związek w sprawie programów dla szkoły powszechnej z „rachunków z geometrją“ dla klas ostatnich.

Z Ligi Żeglugi Polskiej. W lokalu Ligi (Marszałkowska 69 m. 9) dziś, dnia 5 bieżącego miesiąca, inż. Stanisław Łęgowski wygłosi prelekcję p. t.: „Rozwój budowy statków“. Początek odczytu o g. 7 i pół wiecz. Wstęp 10 mk.

Pokaz obrazów Grużewskiego. Objaśnienia i pokaz obrazów medjumistycznych M. Grużewskiego, nastąpią dziś, dnia 5 marca o g. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) Objaśniać będą: prof. W. Trojanowski i autor. Bilety są do nabycia w Muzeum.

Z Towarzystwa Fizycznego. Dziś, dnia 5-go b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się w nowym Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, Hoża 69, odczyt „O naturze elektromagnetycznej światła“. Prelegentem będzie prof. Pęczalski z Poznania, zamiast wymienionego w ogłoszeniach prof. Pieńkowskiego.

O polityce aprowizacyjnej. W niedzielę, dnia 6 marca, o 10 rano, w lokalu Tow. Hygienicznego (ul. Karowa nr. 31), redaktor czasopisma „Społem“ p. M. Rapacki, wygłosi odczyt, p. t.: „Polityka aprowizacyjna w Polsce“.

Wydział Społeczno-Wychowawczy Zw. Spółdzielni Akademickich. W niedzielę 6 marca r. b. w głównej auli Uniwersytetu Warszawskiego (Krakowskie-Przedm. 26/28, główny gmach, 1-sze piętro), urządza odczyt p. Stanisław Wojciechowski p. t. „Cel i zasady spółdzielczości“. Początek o godz. 11 rano. Wstęp wolny.

W Stowarzyszeniu słuchaczów szkoły nauk politycznych odbędzie się w niedzielę, 6 marca, o g. 11 rano nadzwyczajne ogólne zebranie. Na porządku dziennym obrad, oprócz spraw organizacyjnych i wewnętrznych, referat na temat: Sztuka prowadzenia obrad.

Wielki atak Picadora. Pod tym tytułem odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa), w niedzielę, 6 b. m. o g. 8 wiecz. piąty z wieczorów artystycznych. Utwory Jana Lechonia, A. Słonimskiego i Juljana Tuwima, wygłoszą sami autorzy, oraz Marja Mrozińska, Grabski i Stefan Jaracz. Bilety do nabycia w księgarni Wendego i Ski i w kancelarji Tow. Hygienicznego.

WYPADKI.

(m) **Zabójstwo policjanta i gospodarza.** Policja pow. ciechanowskiego aresztowała mężczyznę, podającego się za Antoniego Nicza, mieszkańca Łukowa, ziemi siedleckiej i kobietę, podającą się za żonę jego, Annę Niczową, jako oskarżonych o kradzież konia gospodarzowi, Stanisławowi Barcikowskiemu, mieszkańcowi wsi Osieca, gm. Koziebrody (pow. sierpecki). Onegdaj wieczorem aresztowani byli odprowadzeni do komendy policji pow. sierpeckiego pod eskortą posterunkowego policji powiatu ciechanowskiego, Jana Zbyszyńskiego. Towarzyszył im poszkodowany gospodarz Barcikowski.

Wczoraj na szosie Ciechanów—Raciąż, w pobliżu wsi Huty, gm. Młock, znaleziono zwłoki policjanta Zbyszyńskiego i gospodarza Barcikowskiego; zostali oni zabici za pomocą wystrzałów z karabinu, odebranego policjantowi. Sprawcy mordu, rzekomy Nicz i żona jego, odjechali w kierunku Płońska i przez Warszawę przedostali się zapewne do ziemi lubelskiej. Zbyszyńskiemu zrabowano gotówkę i dokumenty.

Zaraz po stwierdzeniu zbrodni, komenda policji pow. ciechanowskiego wysłała w okolice oddziały policji i wojska, celem ujęcia zbrodniarzy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawcy zabójstwa, rzekomi małżonkowie Nicz zostali ujęci w pow. ciechanowskim.

(m) **Napad i ujęcie zbója.** Nocy wczorajszej, na mieszkanie Franciszka Głowackiego wsi Łęczów, gm. Magolin (pow. płocki), dokonano napadu rabunkowego, którego organizatorem był zbój, Wincenty Piórkowski. Na miejsce wypadku udał się osobiście komendant policji pow. płockiego, nadkomisarz Tołpyho, który podczas obławy schwytał Piórkowskiego z rewolwerem i granatem ręcznym. Zbója oddano pod sąd doraźny.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Madame Butterfly“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Trybuni“.

Teatr Polski. Dziś „Ruy Blas“

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wojna i Miłość“

Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“. Jutro „Czar munduru“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Panna Ziuta, moja żona“ Gavaulta.

Dziś i jutro o godz. 4 pp.: „Robinson Kruzoe“, J. Borowskiego.

Z Filharmonji. Dziś o godz. 3 po poł. występ młodocianej artystki tancerki, Marji Gremo.

Jutro po południu o g. 3 koncert symfoniczny z cyklu symfonji Beethovena.

Najulubieńsze bajki świata. Dziś o godz. 5 pp. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), artyści i artystki, pp.: Stanisława Umińska, Marja Zarembianka, Stefan Jaracz i Henryk Małkowski, odtworzą szereg bajek polskich i obcych. Bilety nabywać można w księgarni Wendego i w sali Tow. Hygien.

POKWITOWANIE.

Wydział kult.-oświatowy dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S., kwituje z odbioru mk. 3000 (trzech tysięcy mk.), zebranych w dniu otwarcia Klubu Robotniczego na dzielnicy

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.